BIULETYN
INFORMACYJNY

PRAWDA
O KOMUNIZMIE

POK

1938/39

ROK II (VII)

ZESZYT 8 (53)

WARSZAWA — KREDYTOWA 16 m. 25 — TEL. 610-92

TREŚĆ ZESZYTU:

Le présent numéro contient les articles suivants:

Biuletyn Informacyjny P. O. K. jest organem walki, prowadzonej przez Centralne Biuro Porozumienia Antykomunistycznego. (Warszawa, Kredytowa 16 m. 25. P. K. O. Nr 25.113).

Statut Porozumienia Antykomunistycznego wysyłany jest po nadesłaniu znaczków pocztowych na Zł. 0,30.

BIERNOŚĆ UCZCIWYCH — W SKUTKACH STRASZLIWSZA — NIŻ CZYN NIKCZEMNYCH —

Biuletyn P. O. K.

Biuletyn P. O. K. podaje informacje i ogłasza dokumenty, demaskujące działalność wywrotową rządu sowieckiego, Trzeciej Komunistycznej Międzynarodówki (Moskwa) i Czwartej Komunistycznej Międzynarodówki (Bronstein - Trocki); podaje również wskazówki do akcji antykomunistycznej, w głębokim przeświadczeniu, że w Polsce rozpoczął się wielki ruch odrodzenia religijnego i narodowego, który złamie ofensywę czerwonego rozkładu.

Materiały dokumentacyjne i artykuły, ogłaszane w Biuletynie, prosimy jak najszerzej zużytkowywać według uznania naszych Czytelników i Przyjaciół.

Z Biuletynu P. O. K. można wszystkie przedrukować bez potrzeby powoływania się na nas, jako na źródło informacyj.

Dziennikarze, publicyści, działacze polityczni, działacze społeczni, wojskowi, sędziowie, prokuratorowie etc., etc., proszeni są o korzystanie z Biuletynu P. O. K. w jak najszerszym zakresie.

Działacze antykomunistyczni znajdą w Biuletynie P. O. K. materiały do opracowania odczytów, pogadanek, broszur i ulotek propagandowych oraz konkretne wskazówki do pracy uświadamiającej i walki z komunizmem.

Biuletyn P. O. K. rozsyłany jest wyłącznie według rozdzielnika i zgłoszonych prenumeratorów, przy czym prenumerata nie jest przyjmowana na mniejszą ilość, jak trzy kolejne zeszyty, co wynosi złotych trzy wraz z przesyłką pocztową.

W księgarniach i kioskach Biuletyn P. O. K. nie jest sprzedawany, gdyż nie jest przeznaczony dla mas.

Dla P. P. Dziennikarzy, Publicystów i Redaktorów pism wydajemy „Serię B" naszego Biuletynu P. O. K., drukowaną na jednej stronie (druga strona biała).

Osoby, korzystające z materiałów, ogłaszanych w Biuletynie P. O. K. przy opracowywaniu artykułów, ulotek, broszur, książek — proszone są uprzejmie o nadsyłanie po dwa egzemplarze tych druków pod adresem Redakcji, dla biblioteki Centralnego Biura Porozumienia Antykomunistycznego.

Wpływ myśli komunistycznej na organizacje niekomunistyczne.

Wielkie wstrząsy o dziejowym znaczeniu nie ograniczają się do przewrotu i przeobrażeń politycznych i społeczno - gospodarczych w ramach jednego państwa, lecz oddziaływują na szereg innych organizmów państwowych i na umysłowość szeregu pokoleń.

Oddziaływanie t. zw. „wielkiej" rewolucji francuskiej obserwowaliśmy przez cały wiek XIX-ty, w literaturze, sztuce, wychowaniu, polityce i życiu gospodarczym szeregu narodów. W wieku XX-ym wstrząs, wywołany rewolucją komunistyczną (bolszewicką) w Rosji, sięgnął daleko poza granice Rosji i daje się odczuć na całym świecie nietylko przez organizację komunistycznej akcji wywrotowej, której centralą jest czerwona Moskwa, nietylko przez spotęgowanie trudności politycznych i gospodarczych na terenie międzynarodowym i w życiu wewnętrznym wielu państw, lecz przede wszystkim przez oddziaływanie na myśl ludzką. I tu leży największe niebezpieczeństwo, wynikające z faktu rewolucji i rządów komunistycznych w Rosji.

Historia wszelkich rewolucyj wykazuje niezbicie, że zanim następuje rewolucja na ulicy, musi ją poprzedzić rewolucja w umysłach ludzkich, przejmujących idee rewolucyjne, lub do rewolucji prowadzące.

Żyjemy w czasach, które mają przed sobą do rozwiązania wielkie trudności polityczne, społeczne i gospodarcze.

Myśl ludzka stoi wobec wielkich zadań, a jest często zdezorientowana, nie umiejąca zdobyć się na samodzielny potężny wysiłek twórczy. Umysłów małych — jest dużo, umysłów na miarę przeżywanych czasów — jest mało. I stąd wynika łatwość ulegania przez małe umysły prądom i koncepcjom komunistycznym i prokomunistycznym, występującym nieraz w szacie bardzo niewinnej, lub osłoniętej szyldem „chrześcijańskim" lub „narodowym".

W naszym życiu politycznym, społecznym i gospodarczym mamy sporo organizacyj, które w założeniu swoim komunistycznymi nie są, lecz które w całości po przez swoje programy, lub w części po przez po-

---

[1]) Pisaliśmy o tym obszernie w **„Walce z bolszewizmem"**, rocznik V/1930, artykuł pt. **„Slepota inteligencji"**. Patrz również książka H. Glassa **„Ofensywa komunizmu i drogi przeciwdziałania"**.

szczególne grupy swoich członków, ulegają w większym lub mniejszym stopniu wpływom myśli komunistycznej.

Tymi organizacjami będziemy się zajmować systematycznie, odsłaniając punkty, w których uleganie komunizmowi ma miejsce i może przynieść Polsce nieobliczalne straty.

Błądzić — to rzecz ludzka. Nie kwestionujemy więc z góry ani możliwej nieświadomości, ani dobrych intencyj tych, którzy, przejmując pomysły komunistyczne i dążąc do ich zrealizowania, błędnie mniemają, że służą dobrze Polsce i że Polskę w ten sposób uodporniają przed bolszewizmem.

Człowiek rozumny naprawia błąd popełniony. Człowiek o małym umyśle jest zazwyczaj uparty i nadal trwa przy swoim błędzie. Przy takim „błędzie" również uparcie trwa zamaskowany zwolennik komunizmu, oburzający się głośno, że mu zarzut komunizmu postawiono.

Nieświadomym komunizmu chcemy przedstawić dowody, stwierdzające istotny stan rzeczy i istotę popełnianego przez nich błędu. Nie chcemy z nimi walczyć, chcemy ostrzec i dopomóc. Ale świadomym i upartym w komunistycznym błędzie wypowiadamy walkę, gdyż zasady przez nich głoszone są szkodliwe dla naszego bytu narodowego i państwowego.

W roku 1937 i 1938-ym ukazały się publikacje, odsłaniające wpływ myśli komunistycznej:

1) wśród niektórych działaczy Związku Nauczycielstwa Polskiego (udokumentowana broszura „Wpływy Kominternu wśród nauczycieli", H. Glassa),

2) wśród niektórych działaczy spółdzielczych (udokumentowana broszura „Spółdzielczość socjalistów i chłopów", I. Piątkowskiego),

3) w Polskiej Partii Socjalistycznej (artykuły w Biuletynie P. O. K.).

Oczywiście, to dopiero początek akcji, odsłaniającej tę „rzeczywistą rzeczywistość". Bowiem ta rzeczywistość, świadomie lub nieświadomie komunizująca, w Polsce jest o wiele szersza i głębsza, niż mogłoby się zdawać z powierzchownej obserwacji naszego życia.

Ostatnio poważne refleksje z tej dziedziny nasunął proces, który miał miejsce w dniach 15 i 23 grudnia 1938 r. w Sądzie Okręgowym w Warszawie, między organizacją polityczną p. n. *„Zespół społeczno-narodowy"* i pismem *„Czas"*.

O tym procesie podajemy obszerne informacje w osobnym artykule.

AKCJA KOMUNISTYCZNYCH MIĘDZYNARODÓWEK.

Przykład wpływu myśli komunistycznej na organizację niekomunistyczną.

Proces organizacji „Zespół społeczno - narodowy“ z pismem „Czas“.

Ze względów, oświetlonych w poprzednim artykule, proces między organizacją *„Zespół społeczno - narodowy“* i pismem *„Czas“* jest szczególnie charakterystyczny i pouczający.

Proces ten wynikł na tle dwóch artykułów *„Czasu“* (Nr. 268 z dnia 30.IX.1937 r. i Nr. 276 z dnia 8.X.1937 r.), w których przeprowadzono dosadną krytykę programu organizacji „Zespół społeczno - narodowy“, ogłoszonego w broszurze pt. *„Podstawy doktryny społeczno - narodowej“* (Warszawa, 1937 r., str. 31, cena zł 1.—, skład główny w księgarni Mariana Gintera, Warszawa, ul. Kapucyńska 1).

„Czas“ w swoich artykułach: a) przeprowadził ostrą krytykę merytoryczną wymienionej broszury, zarzucając zbieżność jej treści z programem komunistycznym i b) wysunął momenty polemiczne i atakujące imiennie wysokich urzędników państwowych, pisząc m. in.:

„Mniej interesującym jest, w jakim przebraniu występuje komunizm w Polsce: mieliśmy, mamy i mieć będziemy wiele jego ekspozytur. Ważniejszą jest rzeczą, kto nimi kieruje, kto je zakłada. Tym razem mamy do czynienia z zespołem, w którym przewodzą wysocy urzędnicy państwowi: pp. Bobrowski, Krzyczkowski, Szempliński, Iwanka itd. Dwaj pierwsi zajmują wybitne i wpływowe stanowiska w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, są też — o ile miarkować można — ludźmi zaufania p. min. Poniatowskiego. Ujawnione obecnie ich tendencje społeczne i polityczne, uzupełniają charakterystykę atmosfery wpływów, wychodzących systematycznie z tego resortu rządowego“.

Z ramienia „Zespołu społeczno - narodowego“ wystąpili do Sądu Okręgowego w Warszawie p. Józef Krzyczkowski, dyrektor Gabinetu Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, oraz p. Zygmunt Szempliński, radca Ministerstwa Skarbu, ze skargą z art. 255 KK o zniesławienie w druku przez redaktora „Czasu“.

W akcie oskarżenia, wniesionym w imieniu oskarżycieli prywatnych przez adw. Wacława Kisielewskiego w dniu 9.II.1938 r., czytamy:

...przeciwko Janowi Moszyńskiemu... „że jako redaktor odpowiedzialny gazety pn. „Czas“ zniesławił „Klub Dyskusyjny Zespół Społeczno - Narodowy“ oraz Józefa Krzyczkowskiego i Zygmunta Szemplińskiego przez umieszczenie w Nr. 268 z dnia 30 września 1937 r. i Nr. 276 z dnia 8 października 1937 r. „Czasu“ artykułów pt. „Nowe ognisko komunizmu“ i „Na pochyłej drodze“, w których pomówił oskarżycieli prywatnych o uprawianie działalności publicznej w duchu komunistycznym, a to przez **„umiejętne zamaskowanie dążenia do**

maksymalnie możliwego zrealizowania w Polsce zasad komunizmu, wzorowanego na obecnym stalinowskim ustroju Rosji", oraz **„stworzenie ogniska myśli komunistycznej, z którego przenikać będą wpływy, torujące robotę Kominternu"**[1]).

W imieniu oskarżonego red. dra Jana Moszyńskiego złożył adw. Jerzy Kurcyusz w dniu 6.V.1938 r. oświadczenie, w którym czytamy:

„...Oskarżony twierdził w artykułach, zamieszczonych w „Czasie" i podtrzymuje obecnie w dalszym ciągu, że zasady, zawarte w broszurze — **albo wywodzą się z założeń identycznych z doktryną komunistyczną, albo prowadzą do identycznych z nią rezultatów,** twierdzi i twierdził dalej, że **głoszenie zasad tych ułatwia w znacznej mierze robotę Kominternu,** który wykorzystuje każdą okazję dla prowadzenia swej agitacji" [1]).

Przebieg procesu.

Nie jesteśmy w możności odtworzenia w druku całego przebiegu procesu, gdyż zajęłoby to zbyt dużo miejsca, przekraczając rozmiary zeszytu Biuletynu P. O. K. Streścimy więc tylko momenty z naszego punktu widzenia najważniejsze.

Strony zgłosiły wnioski o powołanie szeregu świadków, które Sąd Okręgowy oddalił, ograniczając się do przyjęcia złożonych przez strony drukowanych dowodów (broszura i numery gazety). Dla oceny tych drukowanych dowodów Sąd, na wniosek stron, powołał czterech biegłych: 1) prof. Stanisława Grabskiego, z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, 2) prez. Henryka Glassa, z Centralnego Biura Porozumienia Antykomunistycznego w Warszawie, 3) prof. Wacława Faberkiewicza z Wolnej Wszechnicy w Warszawie, 4) sen. Henryka Kaweckiego, b. wiceministra Spraw Wewnętrznych i b. naczelnika Wydz. Bezpiecz. Publ. w M. S. Wewn.

Strony zgłosiły biegłym 58 pytań na piśmie, oraz ustne pytania dodatkowe na samej rozprawie.

Rozprawa odbyła się w dniu 15 grudnia i w dniu 23 grudnia 1938 r. Przewodniczył rozprawie sędzia Wincenty Choroszewski.

Rozprawa była jawna (przy drzwiach otwartych), na wniosek oskarżycieli, w myśl art. 319 K.K. (Dekret o usprawnieniu postępowania sądowego z dn. 21.XI.1939 r.).

Na rozprawę stawili się pełnomocnicy stron, oraz pierwsi trzej wyżej wymienieni biegli. Sen. H. Kawecki nie stawił się z powodu choroby.

Nie będziemy streszczać przemówień stron, ani poszczególnych pytań i odpowiedzi. Podamy natomiast: 1) streszczenie ważniejszych punktów broszury „Podstawy doktryny społeczno - narodowej", 2) streszczenie bardziej interesujących wyjątków z opinii biegłych i 3) wyrok z motywami.

---

[1]) Podkreślenia nasze — red

Broszura pt. „Podstawy doktryny społeczno - narodowej".

Treść tej broszury o pretensjonalnym tytule (nie ma bowiem w niej przedstawienia żadnej „doktryny" w sensie naukowym [2]), można scharakteryzować w następujących punktach, mając oczywiście na oku sprawy związane z procesem:

1. Władzę w Polsce powinna objąć organizacja p. n. „Polski Naród Polityczny". Organizacja ta nosi cechy monopartii. Należeć do niej może część Polaków, a poza tym Białorusini, Ukraińcy, Litwini, a także ci komuniści Polacy, którzy... „znajdą w nowym ustroju Rzplitej zagubioną drogę" (str. 12). Nie będą mogli być przyjęci do Polskiego Narodu Politycznego: Żydzi i Niemcy, oraz takie kategorie Polaków, jak arystokraci, część kapitalistów, ziemianie (broszura str. 11, 12, 27). Pozostają więc w ramach Polskiego Narodu Politycznego „ludzie pracy" (str. 13), czyli pracownicy umysłowi i fizyczni: część inteligencji (z treści broszury wynika, że byłaby to biurokracja państwowa i partyjna) oraz robotnicy i chłopi.

2. Autorowie broszury uważają, że „okres, który przeżywamy i który jest przed nami, jest epoką twórczości zespołowej"... i że „jednostka nie potrafi dziś nie tylko tworzyć samodzielnie nowych wartości, ale nawet żyć bez ścisłego zespolenia się z otaczającą masą"... (str. 5).

3. Zdaniem autorów, istnieje „konieczność" przejścia na „system twórczości zespołowej", co spowoduje: „zmianę zasad organizacji życia gospodarczego, zmianę systemu wychowania, a wreszcie — to najważniejsze — zmianę moralności, pojęć sprawiedliwości i zasad wartościowania" (str. 6).

4. W broszurze wysunięto zasadę (str. 8), że „jako podstawę moralności zespołowej przyjmujemy etykę chrześcijańską, w jej istotnym zrozumieniu", ale nigdzie nie wyjaśniono, na czym polega to „istotne rozumienie", nigdzie też nie wspomniano bodaj jednym słowem o katolickim rozumieniu etyki chrześcijańskiej, natomiast broszura głosi „tworzenie zupełnie nowej moralności państwowej i społecznej", oraz utworzenie „moralności zespołowej" (str. 7).

5. W dziedzinie gospodarczej zostały wysunięte dwie tezy: 1) o całkowitym bankrutwie kapitalizmu (na str. 7, lecz uzasadnienia tej tezy broszura nie zawiera), a następnie 2) o konieczności wprowadzenia własności zespołowej (str. 27 i inne), również bez głębszego uzasadnienia. Na tle tych tez, jak również i politycznych założeń (monopartyjność), oraz obfitej i płytkiej frazeologii, w broszurze wysunięto program gospodarczy, którego istotą są następujące punkty:

a) nacjonalizacja, czyli upaństwowienie przemysłu, początkowo przemysłów „kluczowych", a następnie całego wielkiego przemysłu (str. 27).

b) oddanie znacjonalizowanego przemysłu w ręce monopartii, nazwanej w broszurze „Polskim Narodem Politycznym" (str. 27).

c) każde z przedsiębiorstw znacjonalizowanych „ma stanowić zwarty zespół, w którym wszyscy będą mieli prawo wpływać na przygotowanie decyzji (str. 27), a sama nacjonalizacja pomyślana jest w broszurze jako „uspołecznienie ludzkiego elementu" (str. 27).

---

[2]) Doktryną nazywamy teorię naukową, z pewnych zasad wysnutą. (przyp. red.).

d) cały zapas ziemi ma być przejęty przez Rzplitą i rozdysponowany zgodnie z „doktryną" (str. 26); zdaniem autorów broszury... „dwory są ostatnim bastionem kultury i światopoglądu, wytworzonego przez szlachtę z okresu schyłku potęgi Rzplitej i Jej upadku — takiej kultury i światopoglądu, które nie mogą być tolerowane" (str. 26)... „W obecnym stanie rozwoju gospodarstwo rolne nie powinno (?) przekraczać 50 ha" (str. 26).

e) średniej wielkości indywidualne warsztaty przemysłowe i rzemiosło są tolerowane, lecz winny mieć „nadbudowę zespołową" dla kontroli zgodności działania tych warsztatów z „doktryną"; szczególnie popierany ma być „rozwój spółdzielczości, zwłaszcza spółdzielczości pracy" (str. 28).

Oczywiście, przytoczyliśmy tylko najważniejsze i najcharakterystyczniejsze punkty broszury, mające znaczenie dla omawianego procesu.

Opinia biegłego prof. dr. Stanisława Grabskiego.

Prof. St. Grabski przedłożył Sądowi obszerny i niezmiernie ciekawy ustny wywód historyczny z dziedziny ruchów społecznych i doktryn ekonomicznych. Analizując wytyczne programu poszczególnych międzynarodówek i zestawiając z treścią broszury, sformułował swoją opinię w ten sposób, że broszura „Podstawy doktryny społeczno - narodowej" głosi hasła nacjonalizacji *idące znacznie dalej*, niż programy II-ej Międzynarodówki socjalistycznej.

Opinia biegłego prez. Henryka Glassa.

Prez. Henryk Glass złożył swoją opinię na 19-tu stronach maszynopisu, odpowiadając punktami na najistotniejsze z 58-ciu pytań, zgłoszonych przez strony. Zestawiając tekst broszury z brzmieniem *„Manifestu komunistycznego"* Marxa i Engelsa, z oryginalnym egzemplarzem *„Programu Komunistycznej Międzynarodówki"* (wyd. ros. 1936 r. Moskwa) i programem akcji *„Czwartej Międzynarodówki" (1938 r.)*, biegły doszedł do stwierdzenia zbieżności, istniejących między programem „zespołu społeczno-narodowego" i programami komunistycznymi. W szczególności biegły przedstawił i przytoczył komunistyczne dokumenty, z których wynika:

1) że teza o bankructwie kapitalizmu, wysunięta z broszurze, jest również punktem wyjścia programu *III-ej Komunistycznej Międzynarodówki* (program wyd. 1936 r., Moskwa, str. 12—32) i *IV-ej Międzynarodówki* (program str. 13);

2) że działanie zespołowe, pojęcie zespołu i własności zespołowej, przedstawione w broszurze, przypomina pojęcie kolektywu;

3) że nacjonalizacja wielkiego przemysłu, propagowana w broszurze, jest również jednym z najistotniejszych punktów programu III-ej Międzynarodówki (program str. 74) i IV-ej Międzynarodówki;

4) że nacjonalizacja przemysłu i ziemi w programach komunistycznych ma nastąpić etapami i w pierwszych etapach przewidziane jest pozostawienie indywidualnych średnich i drobnych przedsiębiorstw i gospodarstw;

5) że w programach komunistycznych czerwona spółdzielczość ma odegrać specjalną rolę, ułatwiającą „rozrost kolektywnych form gospodarczych“ (str. 84—90 programu III-ej Międzynarodówki).

Ze względu na brak miejsca, nie jesteśmy w możności przytoczyć pełnej treści wszystkich dokumentów, przedłożonych przez biegłego; podajemy przeto tylko ich częściową charakterystykę. Na zakończenie biegły tak sformułował swoją opinię: *„Myśli zawarte w broszurze „Podstawy doktryny społeczno - narodowej“ — zdradzają oddziaływanie na nie myśli komunistycznej“.*

Opinia biegłego prof. W. Fabierkiewicza

Prof. W. Fabierkiewicz nie wniósł do sprawy nic istotnego, przyznając, że nie dysponuje dokumentami komunistycznymi. Na niektóre wywody innych biegłych nie godzi się, lecz nie poparł żadnymi dowodami swoich poglądów.

Przemówienia stron.

Długich przemówień adwokatów, reprezentujących strony, nie jesteśmy w możności podać. Adw. Jerzy Kurcjusz, opierając się na broszurze, opinii biegłych i posiadanych dowodach, bronił słuszności stanowiska „Czasu“ i uzasadniał je interesem społecznym, wymagającym odsłaniania niebezpieczeństwa propagowania zasad, zawartych w inkryminowanej broszurze. Adw. Wacław Kisielewski zbijał twierdzenia swojego przeciwnika i wskazywał na krzywdę moralną, jaka wynikła dla jego klijentów z racji ogłoszenia artykułów „Czasu“.

Wyrok.

Sąd Okręgowy ogłosił w dniu 23 grudnia 1938 r. wyrok, który cytujemy za „Czasem“ (nr. gwiazdkowy z 1938 r.).

„Sędzia Choroszewski ogłosił wyrok, skazujący red. Moszyńskiego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata, oraz 100 zł. grzywny.

W ustnych motywach sąd podkreślił, że czyn oskarżonego został dowiedziony, odpowiedzialność zaś jego nie ulega wątpliwości. Dokładna analiza broszury Zespołu wskazuje, że zawiera ona punkty styczne z programem komunistycznym, jednakże nie do tego stopnia, aby można było postawić tak ciężkie zarzuty, jak to uczynił „Czas“.

Ze względu jednak na intencje, którymi kierował się oskarżony, na jego bezinteresowność, podyktowaną chęcią ochronienia Państwa Polskiego przed wpływami komunistycznymi, sąd uznał za słuszne karę aresztu zawiesić“.

Wobec zapowiedzenia apelacji, obszerne motywy wyroku zostaną podane na piśmie. Motywy te, jak i dalszy przebieg procesu, podamy osobno.

Znaczenie procesu.

Znaczenie tego procesu jest duże. Nie kwestionując najlepszej woli i uczuć patriotycznych autorów broszury „Podstawy doktryny społeczno-narodowej", stwierdzić musimy, że stoimy przed ostrzegawczym przykładem z dziedziny oddziaływania myśli komunistycznej na organizację w założeniu swoim — niekomunistyczną.

Jeszcze o działalności Czerwonej Pomocy. (M. O. P. R.).

Podaliśmy w zeszytach 6/51 i 7/52 Biuletynu P. O. K. szczegóły o wywrotowej działalności komunistycznej organizacji, znanej w Polsce pod nazwą „Czerwona Pomoc", oraz podaliśmy szereg dokumentów sowieckich, stwierdzających, że organizacja ta uzależniona jest od Kominternu i że równolegle z komunistyczną partią w Polsce spełnia zadanie przygotowania różnych warstw społecznych do kmunistycznej rewolucji. A że Czerwona Pomoc uchodzi nazewnątrz za instytucję filantropijną, mającą za zadanie niesienie pomocy więźniom, tym bardziej jest niebezpieczna w swym działaniu, gdyż częstokroć wielu członków tej organizacji nie zdaje sobie nawet sprawy, że spełnia nieświadomie nakazy III-ej Międzynarodówki. Ten stan rzeczy oświetliliśmy w powołanym na wstępie artykule, obecnie zaś podajemy jeszcze garść dowodów, zaczerpniętych z nielegalnych wydawnictw „Czerwonej Pomocy" w Polsce.

Organizacja zbiórek w Polsce.

Leżą przed nami następujące nielegalne wydawnictwa Czerwonej Pomocy w Polsce: *„Głos z za drutów i krat"* — Warszawa, styczeń, luty 1938 r. Rok I Nr. 1 i *„Na pomoc"* — Warszawa, kwiecień 1938 r. Rok II, Nr. 2 — centralny organ Czerwonej Pomocy w Polsce.

Z wydawnictw tych dowiadujemy się, że we wszystkich miastach Polski systematycznie organizowane są przez Czerwoną Pomoc zbiórki znacznych sum pieniężnych na uwięzionych wywrotowców, czyli tak zwanych przez komunistów „więźniów politycznych". Zbiórki organizowane są co miesiąc, a więc, naprzykład, *w Łodzi* zebrano w 1937 r. następujące sumy: lipiec — 439 zł. 40 gr., sierpień — 1.447 zł. 30 gr., wrzesień —

1.500 zł., październik — 1.321 zł. 50 gr., listopad — 1.404 zł. 55 gr., grudzień — 1.569 zł. 61 gr.

Sumy te podaliśmy dla stwierdzenia, że nie są to jakieś doraźnie zebrane kwoty pieniężne, lecz że jest to zorganizowana stała akcja, kierowana przez instytucję uzależnioną od moskiewskiego Kominternu i działającą na szkodę Polski. W dalszych zestawieniach wyników zbiórek znajdujemy miasta, położone w rozmaitych częściach Rzeczypospolitej, a mianowicie: *Ostrowiec, Końskie, Suchedniów, Radoszyce, Międzyrzecze, Żyrardów, Warszawa* (styczeń 1938 r. — 2.518 zł. 65 gr., luty — 2.500 zł. 10 gr.), *Częstochowa, Piotrków, Otwock, Nowy Dwór i inne.*

Prócz wymienionych miast, w oddzielnej rubryce znajdujemy jeszcze: *Lwów, Łuck, Chełm, Tarnopol, Czortków, Złoczów,* gdzie zbiórki są organizowane przez t. zw. „Komitet Centralny Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainy".

Nazwa tej organizacji nosi zupełnie wyraźnie brzmienie pochodzące z poza wschodniej naszej granicy.

Niemiec Wilhelm Pieck kieruje akcją M. O. P. R-u [1]).

W cytowanym zeszycie „Na pomoc" umieszczony jest artykuł Wilhelma Piecka, przewodniczącego Międzynarodowej Czerwonej Pomocy (M. O. P. R.). Artykuł ten, noszący tytuł „Wzmocnijcie pomoc dla ofiar reakcji faszystowskiej!" poprzedzony jest przedmową redakcji, gdzie m. in. czytamy:

„Prezydium Międzynarodowej Czerwonej Pomocy na ostatnim posiedzeniu po samokrytycznym przeglądzie dotychczasowej pracy powzięło szereg doniosłych uchwał o rozszerzeniu i usprawnienu akcji pomocy. **Szczególnie cenne są wskazówki dla Polski.** (podkr. red.).

...„Czerwona pomoc w Polsce, podejmując gorąco apel prezydium, wzywa wszystkie organizacje i osobistości do podjęcia i skoordynowania dzieła pomocy... ofiarom terroru (czytaj: wywrotowcom - komunistom). Z radością witamy wielce zasłużonego tow. Piecka, nowoobranego przewodniczącego Czerwonej Pomocy, widząc w nim doświadczonego działacza pomocowego i czołowego przedstawiciela Niemiec podziemnych".

Widzimy więc, że organizacja M. O. P. R. zwróciła specjalną uwagę na rozwój swej szkodliwej działalności w Polsce, a bardzo znamiennym jest fakt, że działalnością tą kieruje Niemiec, Wilhelm Pieck.

---

[1]) Wilhelm Pieck był jednym z głównych przewódców komunistycznej partii Niemiec, która powstała oficjalnie 30 grudnia 1918 r., i ściśle współpracował z Różą Luksemburg i Karolem Liebknechtem.

Jednolity front ludowy.

A teraz zastanówmy się nad tym, co pisze w swym artykule ów Wilhelm Pieck, przewodniczący Międzynarodowej Czerwonej Pomocy:

„...Postanowiono przeprowadzić gruntowną reorganizację pracy Międzynarodowej Czerwonej Pomocy i w jej kierowniczych organach, aby umożliwić podjęcie inicjatywy w kierunku skoordynowania wszystkich istniejących organizacyj masowych, wszystkich znanych demokratów oraz osobistości walczących o pokój".

„Międzynarodowa Czerwona Pomoc... była i jest, szczególnie przez pracę Czerwonej Pomocy w Sowietach, najważniejszą organizacją światową (podkr. red.) solidarności z prześladowanymi przez faszyzm..."

„Już w r. 1935 podkreślił Dymitrow konieczność rozszerzenia akcji solidarności po za ramy Międzynarodowej Czerwonej Pomocy (podkr. red.), tak jak ona znalazła poraz pierwszy wyraz w wielkiej akcji o uwolnienie tow. Dymitrowa".

Dymitrow o roli M. O. P. R.'u.

A cóż mówi o Czerwonej Pomocy sam Dymitrow, obecny kierownik Kominternu? Dowiadujemy się o tym również z artykułu Wilhelma Piecka:

„Tow. Dymitrow powiedział...:

— Czerwona Pomoc stoi obecnie przed zadaniem, by stać się rzeczywiście organizacją masową pracujących we wszystkich państwach kapitalistycznych, musi się ona stać, że tak powiem — „Czerwonym Krzyżem" proletariackiego jednolitego frontu (podkr. red.), któryby objął wszystkich pracujących, „Czerwonym Krzyżem" armii klas pracujących...".

Chyba te słowa kierownika akcji komunistycznej na całym świecie nie nasuwają już żadnych wątpliwości, że działalność Czerwonej Pomocy (MOPR'u) nie polega na akcji filantropijnej, a ściśle jest związana z zadaniem Kominternu — wywołania światowej rewolucji komunistycznej.

Powyższe zdanie Dymitrowa potwierdzone jest całkowicie przez Wilhelma Piecka w dalszym ciągu jego artykułu:

„Plenum Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Czerwonej Pomocy... opracowało program włączenia akcji solidarności w ogólną akcję frontu jednolitego i ludowego". (podkr. red.).

Organizacje pomocnicze.

Autor artykułu stwierdza dalej, że program ten jest już wprowadzony z życie i że w ostatnich czasach powstał szereg organizacyj w tym celu: *Międzynarodowe biuro prawa azylu dla ofiar faszysmu i reakcji, Międzynarodowy Komitet Koordynacyjny dla Republikańskiej Hiszpanii, Akcja pomocy przyjaciół ludu chińskiego, oraz Komitety pomocy* w poszczególnych krajach dla poszczególnych akcyj.

Międzynarodowy Komitet Koordynacji i Informacji dla Pomocy Hiszpanii.

Celem należytego zilustrowania, jak daleko sięgają wpływy Kominternu i rządu sowieckiego w organizowaniu niesienia pomocy czerwonej Hiszpanii, przez odpowiednie rozszerzenie na całym świecie wszelkiego rodzaju organizacyj, uzależnionych od M. O. P. R.'u, i wciągnięcia do wspólnego „frontu jednolitego" rozmaitych zrzeszeń i instytucyj, nie wyznających nawet zasad komunistycznych, podajemy szreeg ciekawych informacyj, zaczerpniętych z grudniowego zeszytu (1938 r.) organu Kominternu, wychodzącego w Moskwie pod nazwą „Kommunisticzeskij Internacionał" (wyd. Centralnego Komitetu W. K. P. /b/, „Prawda" — Moskwa).

„W ciągu dwuch lat wojny w Hiszpanii **„Międzynarodowy Komitet Koordynacji i Informacji dla Pomocy Hiszpanii"**, zwany w skrócie „Międzynarodowym Komitetem Pomocy", zebrał na rzecz republikańskiej (czytaj: komunistycznej) Hiszpanii **800 milionów franków.** Ta znaczna suma była zebrana w 17 krajach wśród najrozmaitszych warstw społeczeństwa". (str. 72).

„Komunistyczna Międzynarodówka nieustannie mobilizowała siły międzynarodowego proletariatu celem podtrzymania ludu hiszpańskiego... Komintern w dalszym ciągu prowadzi akcję w kierunku zjednoczenia wszystkich antyfaszystów dla obrony Hiszpanii" (str. 73).

Inne organizacje pomocy komunistycznej Hiszpanii, działające pod wpływem MOPR'u i Kominternu.

Jak twierdzi autor omawianego artykułu, po konferencji „międzynarodowej akcji w obronie pokoju", która była zwołana w Paryżu w 1938 r., jako też po „Międzynarodowym Kongresie Młodzieży", który się odbył w Nowym Jorku, znacznie się ożywiła działalność „Międzynarodowego Komitetu Pomocy Hiszpanii" (Komitet ten powstał w Paryżu w 1936 r.).

Narówni z „Międzynarodowym Komitetem Pomocy Hiszpanii“ prowadzą akcję pomocy komunistycznej Hiszpanii liczne organizacje o zasięgu międzynarodowym. Dla ilustracji przytoczymy niektóre z tych organizacji:

„Międzynarodowe centrum sanitarne“ powstało w 1937 r., wysłało do Hiszpanii 50 milionów przedmiotów użytku sanitarnego, 300 ambulatoriów, 6 polowych szpitali, 10 szpitali z 4500 łóżek, 400 lekarzy i sióstr, 350.000 kg mleka w proszku, 3 miliony kg. żywności itd.

“Międzynarodowe Biuro Pomocy Dzieciom“ powstało w 1937 r. w Paryżu, obejmuje swą działalnością 15 krajów, posiada pod swym kierownictwem 40 Komitetów Pomocy. Biuro wysłało do Hiszpanii więcej niż za 15 milionów franków mleka i innych produktów. Autor artykułu z dumą podkreśla, że w działalności Komitetu biorą udział nawet organizacje religijne, duchowni, działacze polityczni i przedstawiciele artystokracji.

„Międzynarodowe Akademickie Współzawodnictwo Pomocy Hiszpanii“. Organizacja ta powstała na skutek uchwały Międzynarodowego Kongresu Młodzieży w Nowym Jorku. We współzawodnictwie biorą udział uniwersytety Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, Meksyku, Francji, Anglii, Belgii i Holandii. Każdy z uniwersytetów miał za zadanie zebrać do końca 1938 r. *1 milion franków*. Do Komitetu Wykonawczego organizacji należy 29 przedstawicieli akademickich organizacyj 13 krajów.

Prócz wymienionych organizacyj sprawami pomocy czerwonej Hiszpanii zajmują się następujące Komitety:

„Międzynarodowy Komitet przeciwko wojnie i faszyzmowi“,

„Międzynarodowy Kobiecy Komitet przeciwko wojnie i faszyzmowi“. (Str. 73 — 74, cytowanego pisma „Kommunisticzeskij Internacionał“ z XII. 1938 r.).

Akcja w poszczególnych krajach.

(Według „Kommunisticzeskago Internacionała“ z grudnia 1938 r.)

W dalszym ciągu artykułu wyszczególniona jest akcja pomocy komunistom w Hiszpanii w poszczególnych krajach świata. Dla całości obrazu przytaczamy ważniejsze dane.

Francja. „Większość przedsięwzięć pomocy Hiszpanii, noszących międzynarodowy charakter, powstała we Francji. W ruchu solidarności biorą udział wybitniejsi działacze polityczni, pisarze, uczeni. W obecnej chwili odezwy komitetów pomocy Hiszpanii znajdują głośny oddźwięk w każdym mieście, wiosce, fabryce, instytucji, w szkołach“. (str. 75).

We Francji zebrano dla czerwonej Hiszpanii do końca października 1938 r. w postaci pieniędzy i wszelkiego rodzaju przedmiotów i żywności sumę *70 milionów franków.* W zbiórce tej wzięły udział liczne organizacje:

„Pomoc ludowa Francji“	8.500.000 fr.
„Powszechna Konfederacja Pracy“ ponad	10.000.000 fr.
„Komisja solidarności z ludem hiszpańskim“, jednocząca wszystkie organizacje i partie frontu ludowego Francji	6.525.000 fr.
Dawny „Komitet Pomocy Bilbao“, przemianowany obecnie na „Komitet Pomocy uchodźcom z Północnej Hiszpanii“	3.500.000 fr.
„Komitet Pomocy rodzinom francuskich ochotników w międzynarodowych brygadach“	10.000.000 fr.
„Komitet przyjęcia hiszpańskich dzieci“	4.000.000 fr.
„Związek dziewcząt francuskich“ około	2.000.000 fr.
„Komitet przedstawicieli inteligencji“ p. n. „O solidarności z Hiszpanią“	40.000 fr.

Poza tym pomoc komunistom w Hiszpanii okazują: Francuska Powszechna Konfederacja Pracy, liczne związki zawodowe Francji, Narodowy Komitet Kobiecy itd.

Widzimy więc, jak szerokie rozmiary przybrała we Francji rozszerzona akcja M. O. P. R‘u. i jak silne wpływy posiada tam Komintern, gdzie oczywiście pod płaszczykiem humanitarnej pomocy, przeprowadzane są plany Moskwy przy współudziale miejscowej partii komunistycznej, która, posługując się licznymi organizacjami M. O. P. R‘u, sama pozornie stoi na uboczu.

Anglia. „Komitet Pomocy Hiszpanii“ rozwija również swą działalność w Anglii. Zebrano tam dla komunistów Hiszpanii około *637.000 funtów szterlingów.* Szczególnie czynny jest związek zawodowy górników, który organizuje zbiórki i bierze udział w poczynaniach Komitetu Pomocy. W 1938 r. w sprawie pomocy czerwonej Hiszpanii zwołano w Anglii szereg zjazdów i konferencyj jak: Narodowa Konferencja Solidarności z republikańską Hiszpanią 23 października 1938 r. w Londynie, konferencja w sprawie organizacji pomocy żywnościowej dla Hiszpanii, demonstracja i wiec, zarganizowane w Londynie 27 listopada 1938 r. przez Międzynarodową Akcję Pokoju, Konferencja Pomocy Hiszpanii, która się odbyła 26 listopada 1938 r. itd. (str. 77 — 78).

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. „Komitet Pomocy Hiszpanii“ w Stanach Zjednoczonych, poza okazaną pomocą pieniężną w wysokości około *1.000.000 dolarów,* wysyła do czerwonej Hiszpanii

wiele świadczeń w naturze, jak zboże, żywność, odzież itd. Organizowane są tam również mitingi, demonstracje, zebrania. Znaczną działalność rozwijają „Komitety Młodzieży Pomocy Hiszpanii". (str. 79).

„Komitety Pomocy Hiszpanii" Komintern zorganizował i w innych krajach. Głównymi ośrodkami działalności tych komitetów są: *Kanada, Ameryka łacińska, Meksyk, Argentyna, Uragwaj, Brazylia, Czili, Kolumbia, Kuba, Belgia, Holandia, Luksemburg, Szwajcaria, Szwecja, Norwegia, Finlandia, Austria, Nowa Zelandia, Indie.* (str. 79 — 83) [2]).

We wszystkich tych krajach również egzystują liczne pomocnicze organizacje M. O. P. R'u, noszące nazwy, które nie zdradzają ich uzależnienia od Kominternu i wciągające do współpracy, dzięki temu, wiele osób i zrzeszeń, nieorientujących się w ich zasadniczych planach i działalności.

W *Czili* np. „Kampania wyborcza, która doprowadziła do zwycięstwa frontu ludowego w wyborze prezydenta, w znacznej mierze była przeprowadzona pod hasłem obrony republikańskiej Hiszpanii" — powiada autor artykułu na stronie 81; w Anglii do akcji Komitetu Pomocy przyłączyły się również organizacje katolickie (str. 78), które widocznie nie zdawały sobie sprawy z istotnego stanu rzeczy. Takich przykładów możnaby przytoczyć jeszcze więcej.

Uwagi końcowe.

Podaliśmy za oficjalnym organem Kominternu szczegóły, dotyczące działalności jednej tyko komórki organizacyjnej M. O. P. R-u, a mianowicie „Międzynarodowego Komitetu Koordynacji i Informacji dla Pomocy Hiszpanii", który ostatnio znacznie rozmnożył swe agendy na całym świecie. Lecz przecież M. O. P. R. posiada w każdym państwie różnorodne inne organizacje, dążące do wytkniętego przez Komintern celu, a działające podstępnie z ukrycia we wszystkich dziedzinach życia społecznego i politycznego, wciągając do wspólnej akcji często ludzi naiwnych, wrogich nawet komunizmowi i bezbożnictwu.

Jest to dowodem, jak mało naogół społeczeństwa orientują się w przebiegłej i dobrze zorganizowanej akcji frontu ludowego i jak Komintern wykorzystuje łatwowierność mas.

Cytowany „Kommunisticzeskij Internacionał" w artykule swym nic nie wspomina o państwach, gdzie akcja komunistyczna jest nielegalna, a więc nie podaje również wiadomości o Polsce, bojąc się skompromitować swych wywrotowych działaczy.

---

[2]) Kolejność wymienionych krajów zachowana jest według omawianego artykułu.

Lecz o działalności M. O. P. R-u w Polsce podaliśmy już poprzednio szereg informacyj, a że akcja ta, jak widzimy, ogromnie się w ostatnich czasach rozszerzyła i, wobec różnorodności powstających organizacyj, mających jednak jeden i ten sam ostateczny cel — rewolucję komunistyczną — jest bardzo trudna do ujawnienia, zatym wymaga wytężonej czujności patriotycznego społeczeństwa polskiego.

Rola kobiety w planach Kominternu.

Zamierzenia Kominternu.

Komintern, zdając sobie dobrze sprawę, że opanowanie szerokich warstw kobiecych i uzyskanie ich pomocy może walnie przyczynić się do zwycięstwa idei komunistycznej w świecie, postanowił naprawić popełniony błąd lekceważenia tego odcinka pracy. Prezydium Komitetu Wykonawczego Kominternu jeszcze dnia 3 lipca 1937 r. uchwaliło nowy program pracy wśród kobiet, ogłoszony w miesięcznym biuletynie Kominternu, wychodzącym p. t. „Kommunisticzeskij Internacionał" w nr. 7 r. 1937.

Na wstępie przyznają się autorzy programu do zaniedbania pracy wśród mas kobiecych:

„wskutek niedopuszczalnego, filisterskiego, lekceważącego stosunku do kobiet i ruchu kobiecego".

Wobec tego Prezydium Komitetu Wykonawczego poleca poszczególnym partiom przeprowadzić szereg zamierzeń. Praca ma iść w dwóch kierunkach 1) wśród kobiet i 2) wśród mężczyzn, aby:

„przezwyciężyć we wszystkich organizacjach i u wszystkich członków partii resztki starego, filisterskiego, średniowiecznego stosunku do kobiety i do ruchu kobiecego, jak również najmniejszego niedocenienia tego ruchu".

Pracę trzeba prowadzić wśród kobiet już zgrupowanych przy organizacjach komunistycznych i socjalistycznych, wśród kobiet zgrupowanych w związkach zawodowych i wśród wszystkich ugrupowań kobiecych:

„Pracę wśród mas kobiecych klasy robotniczej i wszystkich kobiet pracujących trzeba uważać jako jedną z najważniejszych zadań każdej partii komunistycznej, które ona ma prowadzić w pierwszym rzędzie siłami kobiet komunistek".

Trzeba znać szeregi członkiń komunistek i umieć je odpowiednio wyzyskać:

„Każda partia komunistyczna... powinna sprawdzić ile ma komunistek, jaką pracę pełnią w partii, w związkach zawodowych, czy są skierowane właściwie".

Zarówno w szkoleniu komunistek do ich zadań, jak w kierowaniu ich poczynaniami, należy szanować poczucie samodzielności i wartości pracy kobiecej:

„Zaprzestać wszelkiej drobiazgowej opieki nad komunistkami... Zapewnić im wystarczające organizacyjne możliwości samodzielnego prowadzenia tej pracy... nieustannie im w tym pomagając, ośmielając, budząc wiarę w ich własne siły, uważnie kierując ich pracę i koleżeńskimi radami poprawiając ich omyłki".

Jeśli chodzi o pracę Kominternu wśród kobiet, stojących daleko od ugrupowań radykalnych, program jest tak dokładnie, precyzyjnie podany, tak w szczegółach przemyślany, że nie potrzebuje żadnych komentarzy:

„Szybki masowy rozwój ruchu kobiecego jest niemożliwy, jeśli komuniści i komunistki nie nauczą się unikać wszelkiego formalizmu i schematyzmu w podejściu do zadań politycznych i form organizacyjnych tego ruchu. Dlatego **jest koniecznym w każdym kraju starannie poznać, jakie palące kwestie, lub dokuczliwe braki poruszają masy kobiece, jakie żądania** mogą je doprowadzić do wrzenia. Zamiast wymyślać sztuczne formy nowych organizacji, **należy korzystać z istniejących już w danym kraju form organizacyjnych,** przede wszystkim koncentrując uwagę na **zjednoczeniu wszystkich sił kobiet pracujących,** zgrupowanych w istniejących masowych kobiecych organizacjach **socjaldemokratycznych, Labor Party, demokratycznych, katolickich itd.**

Dlatego komunistki winny wchodzić do tych organizacji i wpływać na nie w duchu stworzenia jedności działania wszystkich kobiet pracujących. Także w krajach faszystowskich i innych, gdzie ruch komunistyczny jest nielegalny, **koniecznym jest nauczyć się prowadzić tę masową robotę w legalnej formie w szeregach legalnie istniejących organizacji".**

Wśród kobiet pracujących, trzeba zwiększyć ich znaczenie w związkach zawodowych, trzeba aby zarządy związków walczyły o uwzględnienie kobiecych żądań, zwłaszcza tyczących się okresu macierzyństwa, budować dla kobiet domy wypoczynkowe.

Należy ogarnąć swym wpływem żony robotników, członków związków zawodowych, rozbudowując pracę opiekuńczą nad rodzinami, prowadząc pracę kulturalno - oświatową i polityczno - wychowawczą.

Z naciskiem podkreśla program rolę, jaką w tej pracy może odegrać prasa i literatura:

„Prasowe organy partii komunistycznych powinny nietylko mieć specjalne działy, ale poświęcać wstępne artykuły i inne, kwestjom ekonomicznym, politycznym, społecznym i prawnym, interesom kobiet, sprawom matki i dziecka, sprawom kulturalnego wychowania kobiecych mas".

Punkt programu, na który my w naszej akcji antykomunistycznej musimy zwrócić specjalną uwagę, to zalecenie popularyzowania zdobyczy osiągniętych rzekomo przez kobietę w Rosi sowieckiej:

„wykazywać pełnię praw i wszystkie zdobycze kobiet w Związku sowieckim: kobiety - matki, kobiety - pracownicy, kobiety - uczestniczki w rządzie państwem, kobiety - uczestniczki w życiu społecznym, kulturalnym.

Wszystkie te zdobycze kobiet sowieckich, zatwierdzone w konstytucji Stalinowskiej, ukazywać jako cel, o który trzeba walczyć w krajach kapitalistycznych".

Wielką nadzieję pokłada Komintern w atrakcyjnej sile idei pokoju, która ma dopomóc w poszukiwaniu najszerszych kręgów kobiecych. Idea pokoju, łączona nieuchronnie z akcją przeciw wojnie, faszyzmowi i reakcji, już pozyskała kobiety, zwłaszcza we Francji, dla pewnych wystąpień jak Międzynarodowy (czytaj komunistyczny) Kongres Pokoju, pomoc dla „republikańskiej" Hiszpanii itd.

„Dlatego międzynarodowy ruch kobiecy przeciw wojnie i faszyzmowi musi być uważany przez wszystkie robotnicze organizacje jako jeden z głównych punktów oparcia dla prowadzenia akcji wśród kobiet".

Konieczność przeciwdziałania.

Ten oficjalny program Kominternu pracy wśród kobiet, powinien być dokładnie przestudiowany przez zarządy centralne wszystkich organizacyj kobiecych w Polsce, stojących na gruncie obrony ideałów chrześcijańskich i narodowych, w celu zwiększenia czujności w stosunku do kierowanych przez nie mas kobiecych, zwiększenia poczucia odpowiedzialności za powierzony sobie kapitał mocy, tkwiącej w duchowych wartościach kobiety.

Niebezpieczeństwo grożące organizacjom kobiecym ze strony komunizmu, winno wzmóc natężenie aktywności w pracy, zapał w rozszerzeniu zdrowych wpływów, skupić pod sztandarami ładu i porządku społecznego, reformy opartej na miłości i sprawiedliwości, wszystkie zdrowo myślące kobiety. Wierzymy, że kobiety - Polki nie pójdą na lep komunistycznej propagandy i że znajdą drogi i sposoby, prowadzące do jej zdemaskowania i zniszczenia.

AKCJA ANTYKOMUNISTYCZNA.

Nowe wydawnictwa przeciwkomunistyczne.

Na półkach księgarskich znajdujemy coraz więcej wartościowych książek i broszur przeciwkomunistycznych, oddających cenne usługi w akcji, demaskującej agentury komunistyczne i uświadamiającej szeroko społeczeństwo o konieczności wzmożenia fali przeciwdziałania planom i poczynaniom wywrotowym.

Specjalne *„listy okólne C. B. P. A."* informują o tych wydawnictwach poszczególne organizacje i stowarzyszenia, a *„przegląd książek i czasopism"*, umieszczany na końcu każdego zeszytu Biuletynu P. O. K., omawia wydawnictwa (książki, broszury, pisma) polskie i obce, wskazując ich zalety i braki i orientując działaczy antykomunistycznych w materiale, niezbędnym w działalności bezpośredniej — w terenie.

Prace nad bibliografią przeciwkomunistyczną.

Sekcja biblioteczna C. B. P. A. przygotowuje do druku broszurkę, zawierającą obszerne zestawienie wydawnictw przeciwkomunistycznych, z rozbiciem na działy i z podaniem krótkich informacyj o każdej książce, broszurze i piśmie.

Będzie to niezawodnie cenna pomoc dla wszystkich, interesujących się prowadzoną walką w obronie Polski przed celowo organizowanym rozkładem.

Nowe książki i broszury.

Podajemy do wiadomości zainteresowanych, że ukazały się następujące nowe prace:

1. *„Międzynarodówki socjalistyczno - komunistyczne, eksploatujące sprawę robotniczą"*. Praca zbiorowa pod redakcją Henryka Glassa, Wiceprezesa C. B. P. A. Str. 140. Nakład księgarni i Drukarni Katolickiej S. A., Katowice, 1939. Cena zł 3.—. (Żądać we wszystkich księgarniach).

Książka ta jest owocem długich i żmudnych badań szeregu obserwatorów działalności Międzynarodówek socjalistyczno - komunistycznych. Oświetla ona tę działalność na przestrzeni od roku 1848 do roku 1938 włącznie, opierając się na stwierdzonych faktach i licznych dokumentach. A ujawnione fakty i dokumenty odsłaniają rzecz mało znaną, dla większości naszej inteligencji i szerokich rzesz robotniczych starannie zasłoniętą, streszczającą się w zgodnym eksploatowaniu mas robotniczych przez cztery międzynarodówki socjalistyczno - komunistyczne, dla celów nic wspólnego z dobrem klasy robotniczej nie mających. To zdarcie maski z organizatorów ruchu socjalistyczno - komunistycznego powinno specjalnie zainteresować wszystkie związki zawodowe i te partje polityczne, które pragną komunizmowi skutecznie się przeciwstawić. Druga połowa książki poświęcona jest udokumentowaniu skutków, dla klasy robotniczej wprost katastrofalnych — zrealizowania programu socjalistycznego w Rosji. Ta niewielka książka — to niezwykły dokument. Nie można pozwolić, aby została zbojkotowana przez „spisek milczenia" dużej części polskiej prasy, a raczej nie polskiej, lecz po polsku przez niepolaków z ducha lub z rasy — wydawanej. Trzeba o tej książce pisać,

mówić, trzeba ją czytać i rozpowszechniać wszelkimi sposobami. Powinna się znaleźć we wszystkich bibliotekach.

2. *„Inteligencja w straży przedniej komunizmu"*. Ks. dr Stefan Wyszyński. Str. 148. Nakład Księgarni i Drukarni Katolickiej, S. A., Katowice, 1939. Cena zł 4.—. (Żądać we wszystkich księgarniach).

Na ukazanie się tej książki czekano już dawno. Przygotowywana z wielką starannością przez zasłużonego badacza komunizmu, odsłania przed zdumionym czytelnikiem misterną sieć komunistycznej organizacji i komunistycznych metod, przeznaczonych do zgangrenowania moralności, myśli i woli współczesnej warstwy przodującej w narodzie, jaką jest tzw. inteligencja. Autor przeprowadza znakomitą analizę tej wywrotowej działalności międzynarodowego komunizmu, podaje ścisłe informacje, fakty, nazwiska — a zarazem opiera swoją książkę na zestawieniu uwodzicielskiej i rozkładowej myśli komunistycznej z twórczą, pozytywną katolicką myślą przebudowy ustroju społecznego. Takie ujęcie podnosi wartość pracy, daje bowiem nie tylko informacje o wrogach ładu społecznego i świata chrześcijańskiego, lecz zarazem wskazuje drogi skutecznego przeciwdziałania i pewniejszych, niż komunizm, dróg wyprowadzenia świata z błędnego koła kryzysów: moralnych, politycznych, społecznych i gospodarczych. Dziś, gdy prądy radykalne, nieświadomie nieraz, ulegają wpływom myśli komunistycznej, książka ks. dra S. Wyszyńskiego jest niezwykłej wagi przewodnikiem i ostrzeżeniem. Książka, pisana dla inteligencji polskiej, powinna zająć należne jej miejsce w bibliotekach dla inteligencji. Powinna się też znaleźć w każdej organizacji polskiej, w rękach jej przewodników i członków.

3. *„Wyzwolona kobieta, szczęśliwe dziecko?"* Dr M. Śliwińska-Zarzecka. Str. 20. Inrót, Toruń, 1939. Skrzynka pocztowa 43. Cena zł 0,15. (Żądać we wszystkich księgarniach).

Do artykułu o „roli kobiety w planach Kominternu", podanym w niniejszym zeszycie Biuletynu P. O. K., niewielka ta książeczka stanowi niezbędne uzupełnienie. Gdy dodamy do niej informacje o szkole i młodzieży sowieckiej, opublikowane również w niniejszym zeszycie, to otrzymamy obfity matearjał do propagandy uświadamiającej o tragicznym dla kobiet w Rosji wyniku praktycznego zastosowania zasad komunizmu. Książeczka pisana jest żywo, przystępnie, oparta o bardzo obfity materiał dowodowy, zaczerpnięty z oficjalnych wydawnictw sowieckich. Niska cena książeczki umożliwia każdemu jej nabycie i rozpowszechnianie.

O r g a n i z a c j e   k o b i e c e powinny specjalnie szeroko wykorzystać tę cenną książeczkę, opartą na faktach i dokumentach.

Książki w druku.

Rozpoczęty został druk książki Borisa Sołoniewicza: *„Młodzież i G. P. U.“*, będącej barwnym pamiętnikiem autora z przeżyć w Sowietach, ilustrującej walkę młodzieży rosyjskiej z siepaczami i szpiegami G. P. U.

W druku również znajduje się książka (wkrótce ukaże się na półkach księgarskich), demaskująca obłudną taktykę *„wyciągniętej ręki“* komunistów w stosunku do katolików.

Plakat przeciwkomunistyczny.

C. B. P. A. wydało barwny plakat przeciwkomunistyczny, rozm. 50 × 70 cm., wykonany przez artystę-malarza. Pod barwnym rysunkiem plakatu, przedstawiającym postać ludzką w kleszczach młota i sierpa bolszewickiego, umieszczony jest napis: „Komunizm to głód, to niewola, to śmierć!“ Na dole plakatu można dokleić część drukowaną, dostosowaną do danego terenu (województwa, powiatu, miasta, wsi, fabryki etc.), zależnie od intencji nabywców plakatu. Plakat nabywać można w C. B. P. A., Warszawa, Kredytowa 16 m. 25. Cena płakatu po zł: 0,50 za 1 egz. plus koszt przesyłki. Przy zamówieniu nie mniej 10 sztuk, cena zł: 0,45 za sztukę, łącznie z kosztami przesyłki pocztą. Pieniądze wpłacać na konto P. K. O. Nr. 25.113, Centralne Biuro Porozumienia Antykomunistycznego.

Księgarnia działaczy przeciwkomunistycznych.

C. B. P. A. zawarło z księgarnią Św. Wojcecha w Warszawie (Al. Jerozolimskie Nr. 45, nawprost dworca głównego) umowę, na mocy której Księgarnia ta rozszerzyła d z i a ł   w y d a w n i c t w   a n t y k o m u n i s t y c z n y c h.

Wszelkie więc zamówienia na książki i broszury prosimy kierować bezpośrednio do księgarni Św. Wojciecha, Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr. 45, konto P. K. O. Nr. 20.772.

W następnym zeszycie podamy sprawozdania: a) z kursu przeciwkomunistycznego, który odbył się w Warszawie, b) z międzynarodowego kongresu antykomunistycznego, który miał miejsce w Genewie.

W ROSJI SOWIECKIEJ.

„Sukcesy" sowieckie w dziedzinie szkolnictwa.

Kierownicy Rosji sowieckiej zdają sobie dobrze sprawę z tego, że stan szkolnictwa na obszarach przez nich rządzonych jest najlepszym sprawdzianem wartości wyznawanego przez nich programu i co więcej, jest warunkiem trwałości dokonanego przez nich przewrotu.

Dlatego starają się usilnie eksportować bogate dane o nadzwyczajnych, osiągniętych przez Narkompros (Komisariat Oświaty Ludowej) rezultatach, które w wielu krajach zostają przyjmowane poważnie, jako podsumowanie rzeczywiście osiągniętych w dziedzinie szkolnictwa wyników.

W prasie sowieckiej czytamy: „Szkoła sowiecka, opóźniona przed rewolucją, zajmuje teraz pierwsze miejsce w Europie" *(Uczitielskaja Gazieta"* z dn. 7. XI. 37 r.). Mołotow, prezes Rady Komisarzy Ludowych, na uroczystym posiedzeniu, poświęconym dwudziestej rocznicy rządów bolszewickich, chwalił się, że liczba szkół w porównaniu z 1913 r. podwoiła się, liczba uczniów jest cztery i pół razy większa, liczba analfabetów spadła do 9%, a wydatki na oświatę w stosunku do 1926 r. są większe 33 razy. *(Żurnał Moskwy,* 16. XI. 1937 r.).

Istotnie dane olśniewające. Ale wodzowie sowieccy umieją szafować cyframi i liczbami bez żadnych skrupułów, mówiąc nietylko o stosunkach w Rosji, gdzie bardzo trudno sprawdzić ich wiarogodność, ale i o krajach „burżuazyjnych". Toć w *Trybunie Radzieckiej* dn. 6. IX. 1938 r. Nr. 121, mówiąc o niesłychanej ciemnocie panującej w Polsce, podają, iż w bieżącym 1938/39 roku szkolnym 5 milionów dzieci nie znalazło miejsca w szkołach!

Tak samo ma się z cyframi, ilustrującymi stan oświaty w Rosji sowieckiej. Ten 33 razy większy budżet oświatowy został oznaczony w rublach bieżących, a rubel sowiecki tylko w latach 1932 — 1936 stracił 80% swej siły nabywczej, a cóż mówić o r. 1938 (patrz *CILLAC* Nr. II/135 z maja 1938 r.).

Mołotow chwalił się we wspomnianej mowie, że w Rosji sowieckiej liczba uczniów wynosi 38 milionów. W 1936 r. mówiono tylko o 26 milionach (*Izwiestia,* I. IX. 1936 r.). Przyrost zaiste imponujący! Dwanaście milionów młodzieży szkolnej! Ale skąd się one wzięły, jeśli Sowiety dowodzą, że ludność powiększa się rocznie o 3 miliony ludzi, a liczba dzieci,

które w roku 1936 nie dostały się do szkoły, została oceniona na 300 tysięcy? (*Prawda*, 30. VI. 1937 r.).

Przejdźmy więc do szczegółowego rozpatrzenia stanu szkolnictwa w Sowietach.

Budynki szkolne.

Budownictwo sowieckie w dziedzinie szkolnej nie może się poszczycić imponującymi rezultatami. W roku 1937, pomimo fantastycznej liczby 12 milionów przyrostu dzieci w wieku szkolnym w samej Republice rosyjskiej, na 563 zaczętych nowych szkół, na I-go sierpnia 1937 r. nie ukończono ani jednej, a w stu innych nie wzniesiono nawet murów (*Izwiestia* z dnia 3. VIII. 37 r.). Na 20 sierpnia 1937 ukończono 13, z nich 3 na Ukrainie, 3 w Moskwie, w Leningradzie ani jednej. (*Za Kommunisticzeskoje Proswieszczenie* z dn. 25. VIII. 1937 r.). A jak wyglądają te nowo powstałe gmachy?

„Dziesięć nowych szkół postawiono w tym roku (w 1936, przyp. red.) w Alma-Ata. Zzewnątrz są ładne, ale to co dzieje się wewnątrz, niszczy to wrażenie. Np. w szkole Nr. 37, która liczy tysiąc uczniów, klasy, korytarze, biura, są ponure. Nie ma ani jednego stołu, ani jednej szafy. Instrumenty w laboratoriach leżą na podłodze, pracownia chemiczna jest przekształcona na magazyn, w którym podłoga jest zasłana różnymi gratami". (**Prawda,** 19. XII. 1936 r.).

„Nasza szkoła zajmuje jeden ze 106 nowych budynków postawionych w ostatnim roku. (1936 r. pryp. red.). Dom jest wielki, dobrze oświetlony, bardzo nowoczesny, ale są liczne braki: drzwi nie zamykają się, ramy okienne nie trzymają się i często spadają, ogrzewanie źle funkcjonuje". (**Leningradzkaja Prawda,** 2. II. 1937 r.).

Podręczniki, mapy, pomoce szkolne.

O sowieckich podręcznikach organ *Komisariatu Oświecenia Publicznego* pisze szczerze, że często nie wiadomo, czy ma się „p o d r ę c z n i k, c z y z b i ó r b ł ę d ó w". (*Za Kommunisticzeskoje Proswieszczenie,* 20. VII. 1937 r.). Podręczniki języka rosyjskiego nie zawierają reguł ortografii (*Izwiestia,* II. VI. 1937 r.). Na mapie Europy, drukowanej z podpisem prof. Budanowa, Leningrad znajduje się nad jeziorem Oneżskim, Ateny w Turcji, Paryż w Niemczech, Berlin zrobiono stolicą Polski. (*Prawda,* 11. VI. 1937 r.). Pisma sowieckie zdobywają się nawet na humor, opisując poziom swoich podręczników i map. Naprzykład czytamy:

„Państwowe wydawnicze zakłady szkolne wydały mapę geograficzną do użytku 5 i 6 klasy szkoły średniej: mapa ta jest arcydziełem ignorancji. Irlandia znalazła się nad morzem Aralskim, Moskwa jest położona nad Bałtykiem, Saratow nad morzem Północnym, miasto Kujbyszew (dawna Wiatka) leży raczej nad brzegiem Pas de Calais, niż tam gdzie ono powinno być. Północne wyspy szkockie zdecydowały się pójść odpocząć nad morzem Kaspijskim, podczas

kiedy Baku dla zmiany klimatu ulokowało się na brzegu Atlantyku". (**Prawda**, 2. I. 1937 r.).

Naturalnie, władze sowieckie szukają winnych tych braków w podręcznikach i mapach i oczywiście wykryli i w tej dziedzinie sabotaż i wrogów rewolucji. Nowy Komisarz Oświecenia Publicznego, *Turkin,* uważa, że za wszystko ponosił winę jego poprzednik *Bubnow.* Plan wydawniczy podręczników szkolnych na rok 1937/38 był nie do przyjęcia, drugi również, trzeci został zaakceptowany w lutym 1938 r. Już w styczniu 1938 r. niektóre podręczniki były gotowe, ale nie było papieru, żeby je drukować. Trust papierniczy dostarczył 1200 tonn papieru, ale papier niezdatny był do użytku.

Była również inna przeszkoda: oto Uczpedgiz (zakład wydawnictw szkolnych) podlegał „czystce", całe kierownictwo zostało usunięte. Nowy personel szczerze oświadczył, że nic nie rozumie i prosił o cierpliwość, aby można było puścić pracę w ruch. (*Prawda,* 19. III. 1938 r.).

A pomoce szkolne? te najpotrzebniejsze: zeszyty, ołówki, pióra, gąbki? Czytamy:

„W 1937 r. trust przyborów szkolnych wyprodukował o 15 milionów ołówków mniej niż w 1936. W 1937 r. wyprodukowano tylko jeden milion pudełek z farbami, kiedy w 1936 zrobiono 11 milionów. Gąbek do ścierania potrzeba 500 tonn, a przewidziana produkcja wynosi 320 tonn. Zamiast 570 tysięcy piórników i 11 milionów kałamarzy wyprodukowano 40 tys. piórników i 6 milionów kałamarzy". (**Izwiestia**, 9. I. 1937 r.).

Nic dziwnego, że w organie młodzieży komunistycznej — *Komsomolskiej Prawdzie* — czytamy pod datą 16. VIII. 1937 r.:

„Sytuacja co do przyborów szkolnych jest katastrofalna. Miliony uczniów od półtora miesiąca są w poszukiwaniu podręczników, zeszytów, piór, ołówków, niestety! napróżno. **W szeregu republik autonomicznych nie ma ani jednego zeszytu. Jest wątpliwe, czy na początku roku szkolnego będzie można dostarczyć dwum uczniom jednego zeszytu.** Fabryki ZSSR. dostarczają piór nie do użytku, to samo jest z ołówkami".

Kwalifikacje naukowe personelu nauczycielskiego.

I zły stan budynków szkolnych i niski poziom podręczników i brak pomocy szkolnych dałby się może zrównoważyć przez wysoki poziom kwalifikacyj personelu nauczycielskiego. A jaki on jest, niech nam mówią gazety sowieckie.

Dnia 10 lutego 1936 r. ukazał się dekret Rady Komisarzy Ludowych i Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej, który wobec stwierdzenia, iż większość personelu nauczycielskiego nie ma dostatecznego przygotowania, nakazywał Komisariatowi Oświecenia Publicznego sprawdzenie kwalifikacji nauczycielskich. Praca ta miała być ukończona do

I-go sierpnia 1938 r. Dekretowi towarzyszyły liczne artykuły w gazetach, wykazujące konieczność przeprowadzenia tej pracy:

„Możnaby przytoczyć wiele przykładów wprost anegdotycznych ignorancji nauczycieli. Cóż w tym dziwnego? W Czelabińsku na kursie nauczycielskim na 62 uczniów 46 nie miało wykształcenia nawet w zakresie szkoły siedmioletniej powszechnej. **Osoby, którym wszędzie odmówiono pracy z powodu ich ciemnoty, poświęciły się pracy pedagogicznej". (Prawda,** 15. III. 1937 r.).

„Na egzaminach końcowych uczniowie instytutów pedagogicznych dają świadectwo zupełnie niedostatecznego przygotowania w pracach piśmiennych— robią mnóstwo błędów, ich wiadomości z dziedziny arytmetyki, historii, geografii i przyrody zostawiają dużo do życzenia. Co do ich zdolności przemawiania, to są żadne: przyszli pedagodzy odpowiadają monosylabami na postawione im pytania. Wielka liczba z nich nie potrafi streścić artykułu, lub poprzedniej lekcji". **(Izwiestia,** 22. XI. 1936 r.).

„Nauczycielki Bebechina, Ganc, Rożdiestwienskaja, Ledniewa, Karaczewskaja, Sossunowa i wiele innych (okręg Października w Leningradzie), które mają powierzone lekcje niemieckiego, unikają mówić w tym języku dla prostej przyczyny, że go nie znają. W 7-ej klasie 4-ej szkoły w Leningradzie nauczyciel Hochenhausen... znalazł w pracy ucznia 4 błędy na 17, które ten istotnie zrobił. Nauczycielka angielskiego Nazarowa z 16-ej szkoły w Leningradzie przyznała się, że nie zna wcale angielskiego". **(Leningradzkaja Prawda.** 6. II. 1937 r.).

A na humoreskę zakrawa opis lekcji chemii w drugiej szkole w okręgu Kujbyszewa w Lenigradzie, podany przez *Leningradzką Prawdę* z dnia 27. II. 1937 r.:

„Dyrektor Sedleckij ma lekcję chemii. „Towarzysze! zrobimy doświadczenie: towarzysz tlen ma się połączyć z towarzyszem wodorem. Ah! psiakrew! dlaczego u diabła nie chcą się połączyć?" Siedleckij siada, rzuca kredę na ziemię i zaczyna się drapać w głowę. „A więc — ciągnie dalej — niech idą do diabła, jeśli nie chcą się połączyć! tym gorzej dla nich! Mówmy o czym innem. Powiem wam kilka słów o stopniach wojskowych i oddawaniu im honorów".

Jakież są rezultaty sprawdzania kwalifikacji nauczycielskich?

„Poważna część nauczycieli nie ma kwalifikacji do nauczania. Zostały przez Komisariat Nauczania Publicznego stworzone specjalne komisje dla zbadania stopnia wykształcenia 525 tysięcy nauczycieli szkolnych... **wielka liczba komisji składa się z osób, których stopień wykształcenia jest rownież niewystarczający,** co wywołuje słuszne niezadowolenie ze strony kandydatów. **U nas przygotowanie nauczycieli jest złe nie do wyobrażenia". (Prawda,** 19. II. 1937 r.).

Po upływie roku i 9 miesięcy od wydania dekretu *„Prawda"* informuje (15. II. 1938 r.), że na 304 tys. nauczycieli, których miano poddać egzaminowi, tylko 5,3% otrzymało prawa. Z 222 tys., którzy mieli przesłuchać uzupełniające kursy, uczyniło to tylko 26 tys. Z 24 tys. profesorów wyższych klas, ani jeden nie otrzymał praw nauczania w dalszym ciągu, a z 4.500 dyrektorów zostało ostatecznie zatwierdzonych tylko 800.

W innym piśmie (*Wieczerniaja Moskwa*, 26. VI. 1937 r.), znajdujemy wzmiankę, że 62% nauczycieli szkół średnich nie ma ukończonej szkoły średniej, a w Moskwie, na 25 nauczycieli wziętych na chybił trafił żaden nie umiał pisać bez poważnych błędów.

Przytoczone dane ilustrują poziom umysłowy nauczycieli w stolicy i wielkich miastach centralnej Rosji. Można więc sobie wyobrazić, jakie mają kwalifikacje naukowe nauczyciele na prowincji i w różnych autonomicznych republikach. „*Sowietskaja Sibir*" podaje wiadomość, że w republikach Azji Środkowej nauczyciele rosyjskiego języka nawet mówić płynnie po rosyjsku nie umieją. (26. VI. 1937 r.).

Poziom moralny nauczycieli sowieckich.

Znacznie jeszcze gorzej, niż kwalifikacje umysłowe nauczycieli sowieckich, przedstawia się ich poziom moralny. To jeszcze drobiazg, że „prof. Golakow zorganizował w swoim laboratorium tańce z obfitymi libacjami alkoholowymi", a „prof. Katiukow był przewodniczącym kółka tanecznego, autorem podręcznika fox-trotta i rumby" (*Sowietskaja Sibir* 1937 r.). Gazety sowieckie pełne są wzmianek o czynach niemoralnych, popełnianych przez nauczycieli nie tylko na swych koleżankach - nauczycielkach, ale na uczennicach, często nieletnich dziewczynkach. Przestępstwa te przez sądy sowieckie są traktowane z niezwykłą pobłażliwością:

„W okręgu Gorkij (Niżnij Nowgorod) nauczycielowi Polewoj udowodniono szereg wstrętnych zbrodni: zmuszał on systematycznie uczennice swojej szkoły, aby z nim żyły. Na skargi rodziców stanął przed sądem. Chociaż mu udowodniono przestępstwa, sąd dla niego był łaskawy: został on skazany na 3 lata odosobnienia z zawieszeniem. W ten sposób Polewoj pozostał w tej szkole, w której popełniał swe ohydne zbrodnie. Polewoj nie otrzymał żadnego wykształcenia i nie miał prawa być nauczycielem". (**Za Kommunisticzcskoje Proswieszczenie,** 16. VIII. 37).

Inny obrazek podaje nam *Komsomolskaja Prawda* z dnia 21.V.1937 r. Oto udowodniono nauczycielowi szkolnemu i jego dyrektorowi zmuszanie uczennic do uległości. Udawały im się te niecne praktyki w ciągu pięciu lat. Dyrektor szkoły z zawodu był agentem GPU i nie miał innego wykształcenia, jak szkołę strażacką. Z więzienia napisa‘ list do sędziego, domagając się uwolnienia. W liście tym na 16 słów zrobił 10 błędów.

Zwłaszcza przodują w gwałtach popełnianych na nieletnich uczennicach nauczyciele, należący do Komsomołu (*Komsomolskaja Prawda*, 11.VI.1937 r.). Wyrobili sobie oni tak pochlebną opinię, że w niektórych

prowincjach rodzice nie chcą posyłać córek do szkół, gdzie nauczycielami są komsomolcy (*Komsomolskaja Prawda*, 8.VI.1937, 17.VIII.1937 r.).

Sowieckie metody wychowawcze.

Nic dziwnego, że wobec takiego przygotowania umysłowego i poziomu moralnego metody wychowawcze, stosowane przez sowieckich nauczycieli, są dalekie od wszelkich zasad pedagogiki. *Prawda* z 14 marca 1937 r. pisze z oburzeniem, że w szkołach dzieci są często maltretowane, że nauczyciele je szczypią, biją, zamykają w zimnych i wilgotnych piwnicach. Najchętniej nauczyciele odwołują się do pomocy policji. W Moskwie nauczyciele w niektórych szkołach sporządzają wykazy dzieci winnych „nie-społecznego zachowania się" i oddają te spisy policji, aby je ukarała. Są między nimi uczniowie pierwszej i drugiej klasy szkoły powszechnej (*Izwiestia*, 26.III.1937 r.).

Komsomolskaja Prawda z dnia 10.III.1937 r. uważa, że stykanie się dzieci ze złodziejami i innymi przestępcami jest niewłaściwe, ale nie przeczy tym faktom.

„Dyrektor XI-ej szkoły w Leningradzie zatelefonował do policji. „Mam uczennicę 14-letnią Lubę Korolewą. Jest okropnie niekarna i ciągle się bije. Proszę ją wezwać i nastraszyć". Kapitan policji Biczkow musiał wytłumaczyć nauczycielowi, że pedagog względem niekarnej uczennicy musi się uciekać do innych środków". **(Prawda,** 4. I. 1937 r.).

Analfabetyzm.

Zapewnianie o zlikwidowaniu analfabetyzmu w granicach SSSR inaczej wygląda w gazetach sowieckich, niż w oficjalnych statystykach.

„Wielu sądzi, że jeśli ktoś umie podpisać swoje nazwisko i czytać, sylabizując, jest już dostatecznie wykształcony. W ciągu roku 1936 należało nauczyć czytać i pisać miliony analfabetów i uzupełnić oświatę 3 milionów innych obywateli, którzy zaledwo umieją czytać i pisać". **(Prawda,** 3. III. 1936 r.).

Cyfry te dotyczą tylko republiki rosyjskiej, ale i one w świetle innych wzmianek nabierają właściwego wyrazu. Czytamy:

„W Nożyńsku pod Moskwą, młodzi robotnicy są prawie wszyscy analfabetami". **(Komsomolskaja Prawda,** 2. X. 1936 r.).

„Na 1300 młodych służących zapisanych w okręgu Kujbyszewa w Leningradzie, 1000 było zupełnych analfabetek, lub umiejących ledwo czytać". **(Komsomolskaja Prawda,** Nr. 242 r. 1936).

„Ankieta przeprowadzona pomiędzy młodymi robotnicami w fabryce „Krasnyj Bogatyr" wykazała, że 1600 z nich jest analfabetkami. W osadzie fabrycznej pod Moskwą młodzi robotnicy muszą wstawać o godz. 4 min. 30 rano i nie wracają z pracy jak o 8-ej wieczorem. **Ten dzień roboczy, trwający 15 godzin, wypacza całe życie naszej młodzieży". (Komsomolskaja Prawda,** Nr. 236 r. 1936).

W związkach robotniczych jest ponad milion analfabetów i dwa i pół miliona zaledwo umiejących czytać (*Prawda*, 27.IV.1937 r.) W okolicach Moskwy na 1000 wyborców stwierdzono 120 analfabetów i 240 prawie analfabetów (*Izwiestia*, 15.X.1937 r.). Na prowincji jest jeszcze gorzej (*Mołot*, 21.X.1937). Szkoły dla dorosłych liczą miliony uczniów, ale nauka jest tak prowadzona, że po trzech latach uczęszczania na kursy, jeszcze nie umieją czytać (*Prawda*, 3.I.1938 r.).

Postępy w nauce uczniów szkół sowieckich.

O wynikach nauczania sowieckich szkół najlepiej mówią alarmujące wzmianki w prasie sowieckiej. O poziomie umysłowym uczniów w Moskwie mówi dostatecznie liczba 110.000 uczniów, którzy musieli pozostać w tej samej klasie na drugi rok. (*Prawda*, 17.I.1938 r.) W szkołach kijowskich odsetek niezadawalających uczni sięga pokaźnej liczby 35%.. W poszczególnych szkołach stolicy Ukrainy 75% uczni nie może zdobyć promocji do następnej klasy. (*Izwiestia*, 4.I.1938 r.) Na specjalną uwagę zasługuje słaba znajomość języka rosyjskiego nawet w Republice rosyjskiej (*Uczitielskaja Gazieta*, 21.XII.1937 r.) Rząd sowiecki zmuszony był ogłosić naukę języka rosyjskiego za obowiązkową, jako języka państwowego. (*Prawda*, 13.IV.1938 r.).

Nic dziwnego, że absolwenci szkół średnich są zupełnie nieprzygotowani do wyższych uczelni. (*Izwiestia*, 11.VI.1937 r.) Cytujemy jeden z wielu przykładów:

„Wyższy Instytut Rolniczy w Archangielsku miał przyjąć 300 nowych studentów na 1 stycznia 1937 r. Na 416 podań mógł przyjąć tylko 27 kandydatów, gdyż 389 było, albo bardzo mało wykształconych, albo zupełnie analfabetów“. (**Prawda Północy**, 12. II. 1936 r.).

Wyniki pracy wychowawczej nauczycieli sowieckich.

Jeszcze smutniejsze, aniżeli postępy umysłowe uczniów, są rezultaty osiągnięte przez nauczycieli sowieckich w dziedzinie wychowawczej. Tyleśmy słyszeli nawet w polskich czasopismach wydawanych przez nauczycieli, o „wspaniałych“ urządzeniach pałaców dziecięcych w Sowietach, o „bogactwie form“ oświaty pozaszkolnej, o „udostępnieniu“ szerokim warstwom młodzieży szkolnej kulturalnych rozrywek. Cóż mówią o tym same gazety sowieckie:

„Rada Komisarzy Ludowych rozkazała specjalnym dekretem urządzenie w pustym lokalu, należącym do Cenralnego Komitetu wykonawczego na ulicy Berseniewa w Moskwie, kina dla dzieci.

Rwetes, napady nożowe, kradzieże, są tam faktami codziennymi. Wielu uczniów usadawia się tam od samego rana, zostawiając książki szkolne w szatni i zostaje cały dzień nic nie robiąc. Jest jeszcze gorzej. U 12-letniego Władi-

mira Belowa skonfiskowano karty, u 14-letniego Iwanowa, podczas wyprowadzania jego kolegi, Borysa Pocikina, kompletnie pijanego, zabrano wielki nóż sprężynowy, 12-letnia Wera Filatowa została aresztowana za obrazę obyczajów podczas seansu. Mali chuligani podczas seansu dziurawili ekran pociskami z procy. Jak tylko na sali zgaśnie światło, dzieci zaczynają sobie wymyślać, bić się, niszczą siedzenia nożami, upijają się napojami alkoholowymi, które ze sobą przynoszą". (**Prawda**, 11. XII. 1936 r.).

Gazety sowieckie przepełnione są ciągłymi narzekaniami na ordynarne, chamskie zachowanie się młodzieży szkolnej.

W *Komsomolskiej Prawdzie* dnia 3 stycznia 1936 r. ukazał się znamienny dla tej sprawy artykuł p. t. *Grubost'* (Ordynarność). Autorka przytacza cały szereg wypadków zaobserwowanych w życiu młodzieży szkolnej, wykazujących jej niesłychane zuchwalstwo i schamienie:

„Zofia Lwowna, nauczycielka geografii, objaśniała lekcję. Kostia Pokrowskij nie słuchał wykładu nauczycielki, tylko czytał jakąś inną książkę. Nauczycielka to zauważyła.

— Kostia — powiedziała ona przyjaźnie — zamknij książkę. Ty nie słuchasz. Kostia na chwilę schował książkę, potym znów zaczął czytać.

— Oddaj mi książkę — powiedziała Zofia Lwowna.

— To i bierzcie! Widzisz ją. Przyczepiła się! Ordynarnie krzyknął uczeń i smyrgnął książkę tak, że mało nie uderzyła w twarz starą nauczycielkę.

— Wyjdź z klasy! — drżącym z oburzenia głosem powiedziała Zofia Lwowna.

— To i wyjdę, myślisz że nie? Rozwrzeszczała się! — jeszcze ordynarniej krzyknął chłopak. — A cóż mnie zrobicie? Teraz nie carskie czasy! — Powoli, zuchwale, podszedł do drzwi".

I dalej autorka artykułu:

„Język uczniów upiększony jest takimi zwrotami, jak „idź do czorta", „swołocz" itd. Używanie takich słów (i jeszcze gorszych) uważają uczniowie za pewną wyższość. To co powiedział Kostia Pokrowskij nauczycielce: „Co mnie zrobicie? teraz nie carskie czasy!" — wielu uczniów powtarza.

Ukłonić się nauczycielce na ulicy uważają uczniowie za niewłaściwe. Nauczycielka upuściła na podłogę chusteczkę do nosa. Podnieść? Za nic w świecie! Ale ktoś podniósł i zaraz tego ucznia wyśmiewają: Podlizujesz się!

W jednej szkole uczeń podstawił nogę nauczycielce i ta upadła... „Pionierzy" starali się go obronić...

W wielu szkołach, salach, korytarzach i klozetach można czytać obrzydliwe słowa, cyniczne, nieprzyzwoite rysunki. Podczas wyborów do Wierchownego Sowietu (Rady Zwierzchniczej) komisje wyborcze mieściły się w szkołach i rodzice - wyborcy mogli oglądać te arcydzieła uczniów. Byli tym przybici...

Ślepy mężczyzna prosi dwie uczennice lat 13—14, aby go przeprowadziły na drugą stronę ulicy. Uczennice odepchnęły niewidomego, roześmiały się i umknęły. Stoją na boku i patrzą, co ślepiec będzie robił. Zapytaliśmy się uczennic:

— Dlaczego nie chciałyście przeprowadzić ślepego?

— Jeszcze czego! Przecie wstyd z nim iść! — odburknęły dziewczynki".

Przytoczone wyżej wyjątki mówią same za siebie.

Ciekawy eksperyment zrobiła redakcja *Komsomolskiej Prawdy.* Oto na jej prośby 60-ciu komsomolców - aktywistów dnia 17 i 19 września 1938 r. obeszło w godz. od 10-ej wieczorem do 2-ej w nocy bulwary, kina, dancingi, restauracje w Moskwie i Leningradzie. Jako rezultat tych wędrówek ukazał się w Nr. 221 Komsomolskiej Prawdy dnia 24 września 1938 r. obszerny artykuł zatytułowany *„Gdy dzieci powinny spać...“.* Artykuł składa się z długiego szeregu króciutkich obrazków, które wszystkie stwierdzają jedno: dzieci i młodzież w wieku szkolnym wałęsa się po nocy po ulicach, zapełnia kina, dancingi, kupuje i pije wódkę, zaczepia kobiety, „rznie w karty“ na ławkach w parkach i na bulwarach, przeklina, lub obrzuca przechodniów plugawymi, cynicznymi dowcipami. A wiele obrazków kończy się słowami: „W pobliżu z zupełnie obojętną miną przechodzi milicjant“. (Artykuł ten przytaczamy na str. 257 — 261).

Uczniowie szkolni — małoletnimi bandytami.

Po zaznajomieniu się z podobnymi obrazkami nie będą nas dziwić liczne wzmianki w gazetach sowieckich o z b r o d n i a c h, p o p e ł n i a n y c h p r z e z u c z n i ó w s z k o l n y c h. Czytamy takie wieści z różnych stron SSSR:

„W szkole średniej im. Kaganowicza wykryto zbrodniczą organizację uczniów, którzy popełniali k r a d z i e ż e i n a p a d y b a n d y c k i e. Śledztwo wykazało, że ta organizacja była w porozumieniu z miejskimi kryminalistami, którzy nabywali przedmioty ukradzione w szkole przez uczniów“. **(Ukrainskij Komsomolec,** 4. II. 1937 r.).

„Fakt niezwykłej dzikości miał miejsce w Ussolje (Syberia): 14-letni uczeń Borys Stiepanow wszedł do klasy szkoły średniej w Ussolie i w obecności nauczyciela i uczniów wsadził nóż w plecy Piotra Konstantynowa, czerwonego pioniera, raniąc go poważnie. Od dłuższego czasu Stiepanow był znany jako chuligan. Długi czas był on wodzem bandy dzieci bezprizornych (bezdomnych), do której należał również i Piotr Konstantynow“. **(Prawda,** 6. V. 1937 r.).

„Został popełniony mord przez 16-letniego chłopca Ilię Agiejenko, ucznia 7-ej klasy szkoły średniej w Zawidowie (Okręg Kalinina, dawniej Twer). Napastował on nauczycielkę szkoły Zofię Peszekonową. Młody Agiejenko przybył do klasy uzbrojny w fuzję nabitą śrótem, wycelował i na chłodno zabił nauczycielkę“. **(Izwiesia,** 11. III. 1937 r.).

Naśladując swych nauczycieli i dyrektorów, uczniowie oddają się zorganizowanej rozpuście. *„W Moskwie banda uczniów od 13 do 16 lat zorganizowała jaskinię, w której gwałciła nieletnie uczennice szkoły Nr. 46. Administracja szkoły wiedziała o tych skandalicznych faktach, ale nie umiała bronić swoich uczennic, ani uwolnić się od przemocy tej bandy“. (Izwiestia,* 26.V.1937 r.).

Kto ponosi odpowiedzialność?

Czy za ten okropny stan moralny młodzieży szkolnej w Sowietach, za popełniane przez nią zbrodnie, ponosi o d p o w i e d z i a l n o ś ć szkoła

sowiecka? Nietylko ona, ale przede wszystkim winien jest cały ustrój komunistyczny, jego ideologia, która od zarania niemal życia pracuje nad deprawacją duszy dziecięcej. Zasadami, które przenikają całe wychowanie komunistyczne, są: *nieograniczone, bałwochwalcze przywiązanie do „ukochanego wodza“ Stalina, nieubłagana nienawiść do jego wrogów, wpajanie sposobu myślenia bezbożników wojujących, materialistyczny światopogląd, zwalczanie instynktu koleżeństwa, uczenie denuncjowania kolegów, przyjaciół i własnych rodziców.*

Gdy w czasie straszliwego głodu 1932/33 r. Sowiety wydały dekret (dnia 7.VIII.1932), karzący konfiskatą mienia i karą śmierci za kradzież kilku kilogramów ziarna lub kartofli, piecza nad polami została powierzona dzieciom, które dzień i noc szpiegowały wieśniaków, nieraz własnych rodziców, aby ich denuncjować do czrezwyczajki czyli GPU (*Mołodaja Gwardia,* z dnia 17.VII.1935 r.). Prasa sowiecka wychwalała czyn pioniera Sorokina, który widząc, jak jego ojciec chował ziarna zboża do kieszeni, doniósł o tym do GPU (*Mołot,* Nr. 3669).

Jeżow, szef GPU, chwalił się, że w czasie ostatniej kampanii wyborczej, dzieci oddały władzom sowieckim wielkie usługi przez szpiegowanie wskazanych osób. Z dumą przytaczał jako przykład pioniera Kolę Szczegłowa, który denuncjował własnego ojca. Bolszewik Mikojan zaopatruje ten fakt w zachwytu pełen wykrzyknik: „*Podobne fakty nie są możliwe w żadnym kraju burżuazyjnym, ale u nas mamy ich wiele*“. (*Partijnoje Stroitielstwo,* oficjalny organ W. K. P. /b./, z dn. 15. II. 1938 r.).

Nic dziwnego, że jeśli dzieci są używane do takich „odpowiedzialnych“ prac, to te z nich, które nie dają się do tego używać, są traktowane jako „kontrrewolucjoniści“.

Znane jest prawo z dnia 7.VI.1935 r. wprowadzające przez Sowiety karę śmierci dla dzieci od lat 12 za kradzież, akty gwałtu, okaleczenie, zabójstwo. Możnaby powtórzyć tutaj okrzyk Mikojana: „Podobne prawo, nie jest możliwe w żadnym kraju burżuazyjnym!“.

Ale i ta granica wieku dla władz GPU jest jeszcze za wysoka. Gdy Jeżow obejmował stanowisko Komisarza Spraw Wewnętrznych i szefa GPU, znalazł przy jednym procesie określenie stanu cywilnego przestępcy „nieżonaty, bezpartyjny“. Okazało się, że ten „przestępca“ miał 9 lat. (*Prawda,* 10.I.1938 r.). Do tej wzmianki dodany jest komentarz, że nie jest to wyjątkowa omyłka sądowa, ale „prokuratorzy i specjalne trybunały GPU naumyślnie omijają dane odnośnie wieku oskarżonego, żeby nie być skrępowanym w wyborze kary“.

Nic dziwnego, że przy takim systemie wychowawczym władz sowieckich szkoła sowiecka może wypuszczać ze swych murów nietylko

nieuków, ale jednostki zbrodnicze, spaczone, z zabitymi wszelkimi porywami ku dobru i pięknu, płaszczącymi się przed siłą, dla których nie istnieje żaden ideał, które nie cofną się przed niczym.

Nieszczęsna młodzież! Słusznie Siemaszko, dawny Komisarz Zdrowia Publicznego w SSSR powiedział: *„Może przebaczą nam wszystko, ale nie przebaczą tego, cośmy uczynili z dziećmi“.*

Organizacja szkolnictwa i opieki nad dzieckiem w S. S. S. R.

W numerze 228-ym *„Komsomolskiej Prawdy“* [1] z dnia 3 października 1938 r. znajdujemy znamienny artykuł, oświetlający katastrofalny stan szkolnictwa w Rosji sowieckiej. Dane przytoczone w artykule dotyczą terytorium R. S. F. S. R., tj. centralnego obszaru Rosji. Podkreślając niedociągnięcia Ludowego Komisariatu Oświaty, autor artykułu stara się zwalić całą winę za nieprzygotowanie szkolnictwa do bieżącego roku szkolnego na „politycznych szkodników“, co zresztą jest obecnie praktykowaną metodą w całej prasie sowieckiej, mającą na celu odwrócenie uwagi od ujawniających się coraz wyraźniej ujemnych skutków komunistycznego systemu rządzenia „wielkiego Stalina“.

Rok szkolny rozpoczął się od stwierdzenia faktu, że brak jest w istniejących już szkołach 25 tysięcy nauczycieli, że uczniowie nie otrzymali milionów podręczników (autor skromnie przemilcza, ile milionów), że została wstrzymana budowa nowych szkół.

Kwalifikacje nauczycieli.

A dalej czytamy w tymże artykule:

„Na dzień 1 stycznia br. z 300 dyrektorów „domów dziecka“ tylko 60 posiadało wyższe i średnie pedagogiczne wykształcenie. Kradzieże, defraudacje, bezprawia, są codziennym zjawiskiem w wielu dziecięcych zakładach. Niedawno ujawniono w kilku zakładach defraudację do wysokości półtora miliona“.

„W zakładach poza szkolnych pracują osobnicy, którzy nie mają pojęcia o wychowaniu dziecka, a nawet poprostu analfabeci. W Jarosławskim okręgu „domami dziecka“ kierują handlarze. W Lubimowie kierownikiem takiego zakładu jest były listonosz. Wielu z tych kierowników nie jest nawet zatwierdzonych przez władze rejonowe“.

---

[1]) **„Komsomolskaja Prawda“** jest oficjalnym organem Centralnego i Moskiewskiego Komitetów W. L. K. S. M. (Wszechrosyjskiego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży czyli tzw. Komsomołu).

„Przy ustalaniu kwalifikacji nauczycieli, uprawiane są nadużycia, wołające o pomstę. Pedagodzy średnich szkół, posiadający wyższe wykształcenie, uważani są z niewiadomych powodów za niedostatecznie przygotowanych do wykładania w szkołach początkujących".

„Tak ważne dokumenty jak dyplomy nauczycielskie, powinny być wypełniane w urzędzie Ludowego Komisariatu Oświaty. Nie tak dawno jednak, dla „przyśpieszenia" sprawy, czyste blankiety dyplomów były wysyłane do oddziałów w Leningradzie, Wołogdzie, Woroneżu, Gorkim, Kujbyszewie, Saratowie i Smoleńsku. Tam blankiety były wypełniane i zwracane następnie do Moskwy do podpisu".

W rezultacie okazało się, że Ludowy Komisariat Oświaty posiadał w oficjalnych wykazach o 20 tysięcy mniej dyplomowanych nauczycieli, niż było wysłanych dyplomów.

Czym się zajmują dzieci w godzinach wolnych od zajęć szkolnych?

„Ludowy Komisariat Oświaty — czytamy w omawianym artykule — z karygodnym niedbalstwem odnosi się do pozaszkolnych zajęć swych wychowanków, pomimo świadomości, że tysiące dzieci w wieku szkolnym, pozostają bez opieki".

Że autor artykułu opiera się w swej opinii na ustalonych danych, możemy stwierdzić z treści ankiety, przeprowadzonej w tym celu przez wydawnictwo „*Komsomolskaja Prawda*" w numerze 221 (4104) z dnia 24 września 1938 r. Ankieta to dotyczy wychowania dziecka sowieckiego. Projektodawcom ankiety (współpracownikom pisma „Komsomolskaja Prawda") chodziło w szczególności o ustalenie, czym zajmują się dzieci sowieckie w wieku szkolnym w godzinach wolnych od lekcji. W tym celu dnia 17 września br. w *Leningradzie* i dnia 19 września br. w *Moskwie* 60-ciu komsomolskich pracowników badało od godz. 10 wieczór do godz. 2 w nocy parki, bulwary, przedmieścia, kina, dancingi, restauracje, sklepy, ulice. Wyniki tych spostrzeżeń są tak znamienne i charakterystyczne dla obecnych stosunków w Rosji sowieckiej, że przytaczamy tu wyjątki ankiety w tłumaczeniu na język polski.

Uczniowie i uczennice — dzieci ulicy.

Na ulicach Moskwy.

„Słabo oświetlona ulica Miasko-Bulwarna. Dom Nr 17. Na ławce pod domem siedzą dwie dziewczynki i chłopczyk. **Godz. 10 min. 30 wieczorem.** Dzieci udają orkiestrę. Wyśpiewują cienkimi głosami jakiś fokstrot. Dyryguje „orkiestrą" dorosły młodzian, który tańczy z piętnastoletnią dziewczynką.

„Zalany światłem zaułek Stoleszników. **11-ta godzina wieczorem.** Niezliczone tłumy zapełniają chodniki. W tłumie widać wielu uczniów. Grupa

wyrostków ordynarnie popycha przechodzące kobiety. Jest to specjalny rodzaj sportu, którym się zajmują dzieci codziennie (jak się same do tego przyznały).

Na Iljińskim skwerze w Aleksandrowskim parku **późno wieczorem** spacerują dziewczynki z chłopcami. Na ławce rozsiadła się grupa uczniów. Palą papierosy i łają się głośno. Zbliża się godzina dwunasta w nocy. Obok przechodzi policjant z niewzruszoną miną.

Północ. Po ulicy Wielkiej Sierpuchowskiej przechodzi dziwna procesja. Grupa dzieci od 8 do 16 lat wypełniła chodnik. Dzieci te idą w szeregu i śpiewają głośno, nie zwracając na nikogo uwagi. Przechodnie mijają je milcząc. Kilku chłopaków biegnie po wódkę. Wysłali ich dorośli z domu Nr. 34.

Już światła gasną. Miasto ucicha. Na ulicach można spotkać tylko pojedyńczych przechodniów. Skończył się ostatni seans w kinie „Udarnik". Tłum wychodzi. Z kina wychodzi również młodziutka para.

— Nie zdążyłam nauczyć się niemieckiego — z przejęciem mówi dziewczynka.

— Nic nie szkodzi — uspakaja ją towarzysz — jutro ci podpowiemy.

Noc. Kamiennyj Most. Kilku chłopców nie bardzo pewnie trzyma się na nogach. Na zwrócone do nich pytanie odpowiadają, że wracają z hulanki.

Za kwadrans pierwsza. Dworzec metro — Plac Swierdłowa. Kilku pionierów (komunistycznych pseudo-skautów) bez przerwy jeździ na ruchomych schodach w górę, a potem zbiegają na dół".

Jest to sprawozdanie jednego ze współpracowników ankiety. Następne sprawozdania są nie mniej ciekawe, gdyż również dobitnie ilustrują wyniki sowieckiego wychowania państwowego, gdzie rodzice najmniej mają do powiedzenia, a wychowanie domowe uważane jest za przeżytek burżuazyjny.

Dla lepszego zilustrowania poruszonego zagadnienia, podajemy wyjątki następnych sprawozdań.

„Czyste stawy. **Godzina jedenasta w nocy.** Po szerokiej alei idą tłumy. Chłopcy i dziewczęta w wieku szkolnym posuwają się splecionym łańcuchem. Krzyk, śmiech i łajanie.

„Klatka schodowa w domu Nr. 29 na ul. Kirowa. Na stopniach około dziesięciu chłopaków w wieku od 13 do 15 lat. Z zacietrzewieniem „rżną" w karty i palą papierosy".

„W bramie domu Nr. 4 na ul. Mochowej. Grupa dzieci ze szkoły 57 i 34. Wśród nich szesnastoletni chłopiec kilkakrotnie notowany w milicji, stale pijany, pali papierosy. Uczniowie go nie opuszczają".

„Zbliża się północ. Jakiś chłopak około lat 13 w futrzanej czapce i rozerwanej koszuli stara się sprzedać w „Gastronomie" koło Pokrowskiej Bramy, butelki z wódką.

Sklep „Bakaleja" Nr. 47. Przy wejściu tamuje ruch 7 chłopców. Najstarszy ma najwyżej 13 lat. Atakują każdego wchodzącego, żądając pieniędzy na cukierki. Wszyscy mieszkają razem w domu Nr. 11, ul. Szarikopodszipnik. Obok drzwi sklepu znajduje się automat telefoniczny. Dwie dwuna-

stoletnie dziewczynki wspólnie nakręcają jakiś numer. Za chwilę mówią: „proszę poprosić Kolę“. Pauza. Śmiech. Wieszają słuchawkę i znów stają w kolejkę. Za pięć minut znowu: „proszę poprosić Kolę“.

Dzieci w kinoteatrach.

„W późnych nocnych godzinach obok każdego kina widzieliśmy wielu uczniów. Niektórzy z nich wychodzili z kina, niektórzy kręcili się przy wejściu, starając się dostać do wewnątrz bez biletu. Kino „Temp“ na rogu A r b a t a. Grupa uczniów w pionierskich krawatach. Czternastoletni Witia T. z 94-ej szkoły, piętnastoletni Askold Sz. z 110-ej szkoły, szesnastoletni D., a z nimi jeszcze młodsi — dziewięcioletni Lenia T. i jednastoletni Wala G. z 100-ej szkoły“.

„Cała ta gromada mieszka na K r a s n e j P r e ś n i. Przyjechali zabawić się na Arbat. A przecież już dwunasta godzina w nocy!“.

„Na placu M a j a k o w s k i e g o, obok kina „Moskwa“ — awantura. Gwizdki, krzyki, milicja. Banda uczniów różnego wieku, poczynając od drugiej klasy, okrążyła handlarza arbuzów. Około 30 osób. Podchodzimy do dziewcząt pionierek i zapytujemy, co się stało. Są to uczennice czwartej klasy ze szkoły 119-ej i 139-ej. Odpowiadają, że łobuzy rozkradli arbuzy. Dlaczego o takiej późnej porze chodzicie po ulicy? — zapytujemy pionierki. — Jesteśmy w drugiej zmianie, więc zdążymy nauczyć się lekcji — odpowiadają dziewczęta“.

Na nocnej karuzeli.

„**Wiełozawodska osada.** K a r u z e l a. Zdezelowana katarynka męczy jakąś melodię. D w u n a s t a w n o c y. Przy karuzeli ogromny tłum młodzieży Chłopcy i dziewczęta. Niektórzy p i j a n i. Łajanie i ordynarne żarty. O h y d n e p i o s e n k i. W tłumie młodzież szkolna z 463-ej i 462-ej szkoły. Już 3 godziny znajdują się w tej zatruwającej atmosferze. Niektórzy uczniowie przyszli wprost ze szkoły z książkami. Godz. 12 min. 20. Zuchowaty uczniak Włodzimierz ze szkoły Nr. 5 chce się przedostać do huśtawek, a z nim nieodłączna głośna wataha jego przyjaciół. Huśtawki okrążone są płotem, który ze wszystkich stron oblepiony jest dziećmi. Wołodia, uczeń 7 klasy 463 szkoły jest stałym tu bywalcem. Obok przechodzą uczennice tejże 463 szkoły w pionierskich krawatach. Przechodzą ostatnie tramwaje, światła w osadzie gasną, ale dzieci z karuzeli nie rozchodzą się“.

Dzieci na dancingach i w restauracjach.

„**Plac Swierdłowa.** R e s t a u r a c j a „M e t r o p o l“. Zbliża się dwunasta godzina w nocy. Z drzwi wejściowych restauracji wychodzą dwaj uczniowie w wieku około 15 lat. Z nimi dziewczynka - rówieśnica. Z „Metropolu“ dochodzą do nas dźwięki tango. Dancing. Wśród tańczących kilka piętnastoletnich dziewczynek. Jedna z nich, to uczennica 9-ej klasy 168 szkoły“.

„**P ó ł n o c.** Cicha Tagańska ulica ożywia się. Śmiech, głosy. Zamykają dancing. Młodzież udaje się do domów. Z dancingu wychodzą młodzi chłopcy i podlotki. Jedna z dziewcząt trzyma w ręku tornister. Przed drzwiami dan-

cingu stoi milicjant. Zapytujemy, czy wpuszczani są na dancing małoletni. Milicjant w odpowiedzi wzrusza ramionami".

„Park rejonu Leningradzkiego. Tu w kinie dancing. Zbliża się pierwsza godzina w nocy. Grają fokstrota. Tańczy około 70 osób. Wśród nich 14 uczniów".

„Idziemy wzdłuż alei Leningradzkiej szosy. Ciemno, lecz spacerują tłumy. Śmiech, wrzask, śpiewy. Wśród spacerujących duża ilość małoletnich. Idziemy za pewną grupą„ składającą się z samych uczniów i uczennic. Z rozmowy orientujemy się, że idą wszyscy do restauracji „Sport". Idziemy za nimi. W restauracji muzyka, tańce. Towarzystwo zajęło stoliki. Niektórzy tańczą. Wkrótce uczennice z tego towarzystwa zostały zaproszone do sąsiednich stolików przez jakichś podejrzanie wyglądających mężczyzn".

„Centralny park kultury i wypoczynku. Dorosłych prawie nie widać. Dzieci mnóstwo. Większość spacerujących — to dzieci w wieku od 8 do 16-tu lat. A zbliża się już godzina 12-ta w nocy. Choć jest to dość dziwne, lecz tylko co skończyło się przedstawienie dla dzieci. Park zamykają, lecz zaczynają się tańce na wybrzeżu. Wzdłuż całego wybrzeża tańczą dzieci, ohydnie naśladując starszych. Stróż prosi o opuszczenie wybrzeża, lecz otrzymuje harde i odmowne odpowiedzi. Już 12 godz. 45 min. W samym środku parku, w ciemnym miejscu, ławkę zajęły dzieci płci obojga. Milicjant milcząc przechodzi obok tej ławki".

„Nigdzie nie widzieliśmy (za wyjątkiem jednego wypadku), by dorośli zwrócili uwagę na złe zachowanie się dzieci, spacerujących o tak późnej porze".

Podaliśmy sprawozdania, ilustrujące życie ucznia sowieckiego w godzinach pozaszkolnych w Moskwie. Teraz przytoczymy kilka skrótów z ankiety, przeprowadzonej w Leningradzie.

Na ulicach Leningradu.

„Międzynarodowy prospekt (aleja). W centrum prospektu kino „Olimpia". Za kinem nie wielki, zupełnie nieoświetlony ogród. Nie zważając na spóźnioną porę (12 godz. w nocy) i chłodną pogodę, ławki są zajęte wyłącznie przez młodzież szkolną. Palą papierosy, opowiadając cyniczne anegdoty. Przychodzą dlatego, że można tu awaturować się, gdyż nikt nie przeszkadza".

„Niewielki Kliński bulwar — ulubione miejsce nocnych zebrań dzieci w szkolnym wieku. I dziś tu też wszystkie ławki zajęte. Kilkoro pijanych. Dwóch chłopców w wieku 13 — 14 lat, skierowuje się niepewnym krokiem ku wyjściu. W najbliższej piwiarni na rogu Podolskiej ulicy, właścicielka chętnie nalewa chłopakom po wielkim kuflu piwa".

„W kioskach na rogu Międzynarodowej i Zagorodnej oraz Międzynarodowej i 6-ej Krasnoarmiejskiej odbywa się ożywiona sprzedaż piwa wyrostkom".

„Na chodniku Mało-Dietskosielskiego prospektu śpi chłopak, mający lat około 14-tu. Dowiadujemy się, że nazwisko jego jest Iwanow. Prosi o odprowadzenie go do domu".

„Ulica Sofijska. Ruch dzieci nie ustaje do godziny pierwszej w nocy. Jedenastoletni chłopiec mówi nam, że idzie do domu, rodzice pracują

w nocnej zmianie, on zaś nigdzie się nie uczy, gdyż „na ulicy jest bardziej zajmująco“.

„Sklep „Bakaleja“ Nr. 5, naprzeciw Moskiewskiego dworca, przepełniony młodymi chłopcami. Sprzedający bez wahania wręczają im papierosy, wino. Już minęła 12-a w nocy, a ilość dzieci na ulicach prawie się nie zmniejsza. Tłumy dzieci zbierają się koło kina „Tytan“ i „Rot - front“. Nikt z dorosłych nie zwraca na to uwagi“.

„Na rogu prospektów 25 Października i Wołodarskiego, dwa kroki od Kujbyszewskiego rajkomu (rejonowy komitet) komsomołu, co wieczór zbierają się tłumy podejrzanych indywiduów (chuliganów). Tu zbierają się najgorsze elementy miasta, a wokół nich nieodłącznie nieletni chłopcy i dziewczęta, którzy z chciwością słuchają pijanych rozmów i przyglądają się bójkom. Tu dojrzewa zgniły „romantyzm ulicy“.

Na tym kończymy. Tak wyglądają pozaszkolne warunki życia dzieci w Rosji sowieckiej w świetle oficjalnych sowieckich dokumentów, należy więc przypuszczać, że rzeczywistość jest jeszcze gorsza. Komunistyczne „wychowanie“, które systematycznie od samego początku dążyło do obniżenia utorytetu rodziców i zniweczenia wpływów domu rodzinnego, a oddawało dziecko w ręce biurokracji komunistycznej i jej powierzało kształtowanie „nowego komunistycznego człowieka“, doczekało się rezultatów, jakich należało się spodziewać. Brak podstaw moralnych u wychowawców, brak wyższych duchowych przesłanek w ogólnym komunistycznym światopoglądzie, rzuciły dziecko sowieckie na dno przepaści moralnej, z której może go podźwignąć tylko nowy prąd chrześcijańsko - narodowy. Czy podźwignie — i kiedy?

Z książek i czasopism.

W przeglądzie książek i czasopism podajemy wydawnictwa, które odsłaniają prawdziwe oblicze Rosji sowieckiej i światowego komunizmu.

Przewodnik Gimnastyczny „Sokół“ (Warszawa, N.- Świat 40) w zeszycie 12-m (grudzień 1938) umieszcza artykuł p. t. „Organizacja zbrodni i zdrady“, w którym podaje szczegółowy wewnętrzny ustrój Kominternu i jego przybudówek. Artykuł ten jest oparty na materiałach, zawartych w pracy H. Glassa „Ofensywa komunizmu i drogi przeciwdziałania“.

Oko w oko ze śmiercią. Wspomnienia ś. p. Marii z Glinków Rose z kaźni bolszewickiej. Str. 99. Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu 1938 r. — Jeszcze jedna książka odsłaniająca ponure krwawe wnętrza bolszewickich czrezwyczajek. Jest to martyrologia Polki patriotki, ujęta w formę pamiętnika. Lecz jakże się różni ten pamiętnik od

znanych już w społeczeństwie polskim pamiętników Sołoniewicza, Czernawinej, czy innych. Bo o ile wszystkie poprzednie pamiętniki oświetlają tylko wyczerpująco poruszane zagadnienia i podają szczegóły warunków życia w Sowietach ze specjalnym uwzględnieniem opisu systemu terrorystycznego G.P.U., o tyle pamiętnik ś. p. Glinczanki, prócz barwnie i żywo opisanych ciężkich przeżyć więziennych autorki i jej towarzyszek niedoli, posiada jeszcze specjalnie dla polskiego czytelnika bardzo cenną i niemniej ważną zaletę. Pamiętnik ś. p. Glinczanki, posiadając niewątpliwie wartość dokumentu, jest cennym przyczynkiem do historii polskości na Rusi, polskości, która tam trwała od wieków, promieniowała kulturą i walczyła aż do ostatka o swe prawa.

Z każdej karty pamiętnika autorki bije głęboko pojęta miłość Ojczyzny, porywa czytelnika obraz bardzo jeszcze młodziutkiej, lecz już zahartowanej w przeciwnościach życiowych duszy polskiej niewiasty kresowej o nieugiętych zasadach, tego pokroju niewiasty, która nie tylko potrafiła wychowywać pokolenia rycerzy niezłomnych, lecz sama również musiała brać czynny udział w walce o wolną i niepodległą Polskę. I żadne przeciwności życiowe, cierpienia fizyczne i moralne przeżywane w więzieniach bolszewickich, a nawet wyrok śmeirci, nie złamały charakteru autorki, którego tarczą i puklerzem była trwała i gorąca miłość Polski. Cechujące wspomnienia ś. p. Glinczanki optymizm życiowy i stała pogoda ducha, nie opuszczają ją ani na chwilę i przyczyniają się znakomicie do wytworzenia odpowiednich nastrojów i przetrzymania najgorszych chwil wśród licznych współwięźniów. Pamiętniki ś. p. Glinczanki powinny znaleźć jaknajszersze rozpowszechnienie, a szczególnie należy je zalecić do wszystkich bibliotek młodzieży.

Traf zdarzył, że piszący te słowa brał osobiście udział w 1923 r. na granicy sowieckiej w uroczystej wymianie grupy więźniów, skazanych przez bolszewików na śmierć, wśród których znajdowała się również i ś. p. Maria Glinczanka, i miał możność usłyszeć z ust jej i jej współtowarzyszy tragiczne opowiadania o męczarniach Polaków w więzieniach bolszewickich, co zostało później ujęte w formę obecnie omawianego pamiętnika. (B. P.).

Międzynarodówki socjalistyczno - komunistyczne eksploatujące sprawę robotniczą. Praca zbiorowa pod redakcją Henryka Glassa. Str. 140. Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc., Katowice. Cena zł. 3.—.

O tej cennej książce piszemy obszernie w artykule „Nowe wydawnictwa przeciwkomunistyczne". Tutaj podamy spis rozdziałów: 1) Rewolucyjna eksploatacja nędzy robotniczej. 2) Co ukrywają kierownicy socjalizmu i komunizmu przed robotnikami. 3) Międzynarodówki socjalistyczno - komunistyczne. 4) Rosja sowiecka jako pierwsze komunistyczne państwo. 5) Prawne i zawodowe położenie warstwy robotniczej w komunistycznym państwie. 6) Warunki życia robotników w komunistycznym państwie. 7) Świadectwo socjalisty - górnika. 8) Doświadczenia, płynące dla warstwy robotniczej z komunistycznego eksperymentu w Rosji.

Inteligencja w straży przedniej komunizmu. Ks. dr Stefan Wyszyński. Str. 148. Księgarnia i Drukarnia Katolicka S. A., Katowice. Cena zł 4.—.

Również o tej pionierskiej pracy obszernie piszemy w artykule „Nowe

wydawnictwa przeciwkomunistyczne". Książka dzieli się na rozdziały: 1) Przyczyny powodzenia propagandy komunistycznej wśród inteligencji. 2) Inteligencja w awangardzie komunizmu. 3) Międzynarodowa organizacja inteligencji przez komunizm. 4) Komunistyczna a katolicka przebudowa ustroju społecznego. 5) Inteligencja w walce z komunizmem.

Wyzwolona kobieta, szczęśliwe dziecko? Dr. M. Śliwińska - Zarzecka. Str. 20. Seria „Czerwone Sztandary". Wyd. Inrót, Toruń, skrzynka pocztowa 43. Cena egzemplarza zł. 0,15. Jest to doskonale napisana broszurka do propagandy uświadamiającej, oparta na faktach i dokumentach, odsłaniająca prawdę o losie kobiet i opiece nad matką i dzieckiem w Sowietach.

Wydawnictwa w języku hiszpańskim.

Servicio Antimarxista. Boletin Quincenal de Informacion. Wydawnictwo: Comité de Información Social (Acción contra la III Internacional). Apartado de Correos 402 — Sevilla. Biuletyn antykomunistyczny, podaje wiadomości o akcji komunistycznej na całym świecie, w szczególności zaś uwzględnia wywrotową działalność Kominternu w Hiszpanii. W tekście biuletynu znajdujemy reprodukcje ciekawszych dokumentów, co w znacznym stopniu podnosi wartość podawanych wiadomości.

Wydawnictwa w języku francuskim.

La Peur. Nr. 23 — 24/132 — 133. Grudniowy zeszyt dwutygodnika wydawanego przez Cilacc (3, rue Toulouse, Bruxelles, Belgique) podaje w popularnej formie metody i skutki akcji terrorystycznej G. P. U. w Rosji sowieckiej. Omawiany zeszyt, jak i wszystkie poprzednie, zawiera liczne, udane rysunki satyryczne.

Wydawnictwa w języku serbskim.

Biłten Jugosłowenskoh Antimarksisticzkoh Komiteta. (Bulletin du Comité anti-marxiste Yougoslave). Beograd, Karadjordjeva, 59/I. Dwutygodnik. Zeszyt z dnia 25 grudnia 1938 r. poza ciekawymi wiadomościami o Rosji sowieckiej i Kongresie Wolnomyślicieli w Londynie, podaje bibliografię serbskich wydawnictw antykomunistycznych.

PLAKATY ANTYKOMUNISTYCZNE

W sekretariacie C. B. P. A., Warszawa, ul. Koszykowa 16 m. 25 (P. K. O. Nr. 25.113) są do nabycia barwne plakaty antykomunistyczne, rozm. 500 $\times$ 700 mm., po cenie zł. 0,50 za sztukę, plus koszt przesyłki. Przy nabyciu jednorazowo ponad 10 szt. plakatów, cena zł. 0,45 za sztukę, ponad 20 szt. cena zł. 0,40, wraz z przesyłką.

Do naszych Czytelników i Prenumeratorów.

Na liczne zapytania wyjaśniamy uprzejmie, że Biuletyn Informacyjny P. O. K. nie ukazuje się jako miesięcznik, lecz w miarę napływu i zestawienia materiału informacyjnego, w zeszytach kolejno numerowanych.

Prenumeratę zaliczamy nie według miesięcy, lecz według ilości rzeczywiście dostarczonych kolejnych zeszytów.

Zeszyt niniejszy (8/53) zamyka tom II (VII) Biuletynu, zaliczony do rocznika 1938.

Za rok 1938 otrzymają więc nasi Prenumeratorzy 8 zeszytów, czyli cały tom II (VII). Prenumeratorzy, którzy w roku 1938 wpłacili po zł 10.— tytułem prenumeraty, mają zł 2.— zaliczone na rok 1939.

Do zeszytu następnego dołączymy Prenumeratorom spis rzeczy tomu II (VII) 1938.

Wszystkich naszych Przyjaciół i Prenumeratorów prosimy o poparcie i rozpowszechnianie Biuletynu Informacyjnego P. O. K. Nasza placówka istnieje wyłącznie dzięki ofiarności bezinteresownych współpracowników i wpływom z prenumeraty, przeto każda nowa napływająca prenumerata jest wzmocnieniem pozycji Biuletynu w prowadzonej nieustępliwej walce z agenturami komunizmu.

Zeszyt 8 (53) Biuletynu P. O. K. obejmuje 40 stron druku.

Zeszyt ukończono składać 20 marca 1939 roku.

Cena niniejszego zeszytu wynosi zł 1.—.

Prenumeratę liczymy według rzeczywiście dostarczonych zeszytów.

PRENUMERUJCIE! CZYTAJCIE! ROZPOWSZECHNIAJCIE!

Biuletyn informacyjny P. O. K.

Nie jest sprzedawany w księgarniach ani kioskach, lecz jest rozsyłany według rozdzielnika i listy stałych prenumeratorów.

Prenumeratę zgłaszać należy pisemnie: Administracja Biuletynu Informacyjnego, Warszawa, ul. Kredytowa 16 m. 25, z podaniem dokładnego adresu nadawcy.

Prenumerata za 3 zeszyty wynosi zł. 3.–, za 10 zeszytów wynosi zł. 10.–, wraz z przesyłką pocztową. Przez 2 miesiące letnie Biuletyn P. O. K. nie wychodzi. Należność wpłacać do PKO Nr 2628.

Prenumeratę liczy się nie według miesięcy, lecz wg. ilości dostarczonych zeszytów.

Zeszyt pojedyńczy obejmuje 32 strony druku, zeszyt podwójny 64 strony druku.

Przy zamówieniach zbiorowych na większą ilość egzemplarzy jednego numeru, cena zeszytu pojedyńczego obliczana jest po zł. 1.– za egz., podwójnego po zł. 2.– za egz., wraz z przesyłką pocztową.

Cena niniejszego zeszytu wynosi zł. 1.–.

Zagranicą przedpłata za 3 zeszyty pojed. wynosi zł. 5.– wraz z przesyłką pocztową.

L'abonnement pour l'étranger, y compris les frais de l'envoi par la poste, est de 5 złoty par trimestre, compte chèques postaux Nr. 2628, Varsovie.

Wydawca: Stanisław Małachowski – Redaktor: Henryk Glass.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80